

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 176-70.

DYREKCJA — tel. 120-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 173-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

DRUGI RZĄD MACDONALDA

Jutro lub za dwa dni rząd socjalistyczny w Anglii będzie faktem, którym cały świat liczyć się musi. Jak przewidzieliśmy przy omawianiu wyniku wyborów i co potwierdził MacDonald w swym wywiadzie ogłoszonym w numerze wczorajszym naszego pisma, Partia Pracy nie wdaje się w układy z liberałami i obejmuje rząd na własną odpowiedzialność.

Sytuacja nowego rządu w Izbie Gmin będzie obecnie o tyle lepsza, niż w r. 1924, że ma za sobą najsilniejszy liczebnie klub. Ale będzie to przede wszystkim moralna, gdyż oba stronnictwa burżuazyjne w każdej chwili mogą go obalić. Nie nastąpi to oczywiście w najbliższych miesiącach, ponieważ przeciwnicy rządu robotniczego wyczekać będą na najdogodniejszy dla siebie — w ich mniemaniu — moment do obalenia rządu. Znaczący, że zaatakują rząd w toku jego prac, a nie przed ich rozpoczęciem. Z tego wynika, że taktyka nowego rządu będzie ostrożna i przeczarna.

Z jednej strony będzie dążył, by jaknajdłużej pozostać u władzy, gdyż urzeczywistnienie najskromniejszego programu wymaga czasu, a doświadczenie z r. 1924 pokazało, że ówczesny 9-miesięczny okres rządzenia był raczej przygotowaniem do rządów, niż samymi rządami.

Z drugiej strony nowy rząd wyzyska różnice, istniejące między konserwatystami i liberałami. W dziedzinie gospodarczo - społecznej, w dziedzinie polityki wewnętrznej, różnice te nie są wielkie. Minęły już czasy, kiedy liberali hołdowali „czystej” idei liberalnej, a konserwatyści widzieli zbawienie kraju w systemie barier celnych. Natomiast w polityce zagranicznej zachodzą poważne różnice między obu partiami i liberali naogół będą tu popierać MacDonalda.

Nowy rząd nie podejmie tedy prób głębszej, istotnej przebudowy organizmu gospodarczego i ustroju społecznego. Cały jego wysiłek zogniskuje się w walce z bezrobociem. W tym celu ma powstać nawet specjalne ministerstwo. Ale — rzecz jasna — ta walka nie sięgnie podstaw i byłoby już wielką zasługą nowego rządu, gdyby mu się powiodło zmniejszyć armię bezrobotnych i poprawić ich dolę. Nie mogąc podjąć walki na gruncie poważniejszych reform wewnętrznych, nowy rząd tem skwapliwiej wyśle energię ku pacyfikacji stosunków międzynarodowych, która wyszłaby na dobre także angielskiemu przemysłowi i handlowi.

Co do tego niema zdaje się różnicy zdań: lwia część pracy nowego rządu, przy obecnym układzie sił, poświęcona będzie sprawom polityki zagranicznej. Szkoda czasu na polemiki z tymi, którzy oskarżają Partię Pracy o „germanofilstwo” i przewidują z jej strony generalny atak na traktaty pokojowe. Są to fantazje, zbudowane na złej woli. MacDonald będzie dążył przede wszystkim do tego, by odrobić deficytową politykę międzynarodową rządu konserwatywnego, który pogrzebał Protokół Genewski, zerwał stosunki z Rosją sowiecką, obniżył autorytet i znaczenie Ligi Narodów, zaostriżył stosunki z Ameryką Południową, zabagnił sprawę rozbrojenia.

Sytuacja obecna jest inna, niż w r. 1924. Niemcy należą do Ligi, w sprawie odszkodowań nastąpiło porozumienie między rzeczoznawcami finansowymi, która niewątpliwie stanie się podstawą porozumienia między państwami. Należy tedy spodziewać się, że sprawa przedterminowej ewakuacji Nadrenji stanie się aktualna i że ta ewakuacja nastąpi. Ale to tylko wzmacni prąd demokratyczny w Niemczech, Francji i Anglii i przyczyni się do odprężenia atmosfery w Europie. Ze między temi trzema państwami doszłoby wtedy do naturalnego zbliżenia i ściślejszej współpracy, jest rzeczą więcej, niż prawdopodobna. Taki blok trzech największych de-

Już w niedzielę najbliższą, 9 czerwca -- „DZIEŃ KOBIET” Czy jesteście już gotowi? czyście zakończyli wszystkie prace przygotowawcze?

Z. P. P. S.

We wtorek, dn. 11 czerwca odbędzie się posiedzenie plenarne Z. P. P. S. o g. 11-ej rano w lokalu własnym w Sejmie.

Obecność wszystkich posłów i senatorów Z. P. P. S. bezwzględnie konieczna. Prezydium.

GABINET MACDONALDA

London, 6 czerwca. (PAT). Mac Donald przybył dziś rano w towarzystwie Philipa Snowdena i J. H. Thomasa do siedziby urzędowej premiera przy Downing Street. Członkowie nowego rządu odwiedzili p. Stanleya Baldwina.

London, 6 czerwca. (PAT). Wiadomość o zamierzonym powierzeniu J. H. Thomasowi teki znajduje potwierdzenie nieurzędowe. Wynikałoby z tego, że Thomas będzie miał powierzone sobie teki lub tekę Ministerstwa Bezrobocia, co wskazywałoby na wagę, jaką rząd laburzystów przywiązuje do zagadnienia likwidacji kryzysu na rynku pracy. W kołach politycznych mówią, że Thomas ma własny gotowy plan likwidacji bezrobocia. O tym programie Thomas mówił już podczas kampanii przedwyborczej na wiecach i zgromadzeniach wyborców. Jednym z ważnych punktów

programu likwidacji bezrobocia p. Thomasa jest reorganizacja i rozwój kolejnictwa.

London, 6 czerwca. (PAT). Premier Mac Donald jest w dalszym ciągu zajęty sprawą składu przyszłego swego gabinetu. Listy członków nowego rządu spodziewać się należy jutro wieczorem, a wręczenia formalnego pieczęci rządowych — w sobotę bieżącego tygodnia. Dzienniki angielskie, a w szczególności organ Labour Party „Daily Herald”, czynią przewidywania co do składu przyszłego rządu. „Daily Herald” przewiduje, że teka Pracy powierzona będzie Thomasowi, który w poprzednim rządzie Mac Donalda był ministrem Kolonii. Dziennik jest zdania, że nominacja Thomasa powitana będzie przez koła robotnicze, uważające kwestię bezrobocia za naczelną, z zadowoleniem.

Z RADY LIGI NARODÓW

Madryt, 6 czerwca. (PAT.). Współpracownik hiszpańskiej gazety „A.B.C.” podaje parę zdań rozmowy, którą miał w pociągu z ministrem Zaleskim w drodze do Madrytu.

Warto zaznaczyć, że pociąg prowadzony był przez ks. Saragossy, członka rodziny królewskiej, który dla oryginalności trudni się od czasu do czasu zawodem maszynisty. Posiada on na to patent i jest prezesem maszynistów kolei państwowych.

Minister Zaleski, zagadnięty przez współpracownika hiszpańskiej gazety „A.B.C.” co do przypuszczalnego przebiegu obrad obecnej sesji Rady Ligi, oświadczył, że jedynie interesującą sprawą będzie kwestja mniejszości, wyraził przytem zdanie, że raport, przygotowany przez Komitet Trzech, jest bardzo interesujący i dokonany został z wielkim nakładem pracy. Raport ten — zdaniem ministra — może być całkowicie zaak-

ceptowany ze strony „Polski z małemi zaledwie zmianami. Będzie on prawdopodobnie w głównych swoich liniach przyjęty przez większość Rady.

Na rannem posiedzeniu Rady odczytano telegram Chamberlaina, zawiadamiający, że nie będzie on mógł wziąć udziału w obradach Rady.

Referent A datci po streszczeniu historycznego przebiegu prac Rady w sprawie mniejszości narodowych i wskazaniu na sposób, w który wykonał swoje prace Komitet Trzech, przystąpił do odczytania swojego raportu, który stanowi obszerny memoriał na 30 stronach. Po odczytaniu tego raportu podniósł się głos, proponujący odłożenie dyskusji wobec nieobecności Chamberlaina. Delegacja angielska oświadczyła, że inicjatywę tej nie ma zamiaru podjąć. Po krótkiej naradzie Rada postanowiła zebrać się jutro i przystąpić do omówienia raportu A datci'ego.

„DRUGI PROCES JAKUBOWSKIEGO”

Neu Strelitz, 6 czerwca. (PAT). Dwie rozprawy w procesie Jakubowskiego dały szereg nowych momentów, przemawiających za całkowitą niewinnością straconego. Między innymi zeznał proboszcz katolicki Bracke, który sprawował opiekę religijną w okręgu Neu Strelitz w czasie stracenia Jakubowskiego. Proboszcz Bracke przytoczył, że często odwiedzał Jakubowskiego i że w rozmowie z nim musiał używać języka polskiego, aczkolwiek władał nim niezbyt dobrze, ponieważ się późno go nauczył. Wolał jednakże z Jakubowskim mówić po polsku, niż po niemiecku, gdy znajomość języka niemieckiego u Jakubowskiego była tak słaba, iż proboszcz nie mógł go zupełnie zrozumieć. Proboszcz Bracke zeznał, że Jakubowski zapewniał go zawsze o swej niewinności. Wobec tego proboszcz udał się do

ministerjum, interpelując na rzecz uwolnienia skazanego Jakubowskiego. Wreszcie proboszcz odmówił wstrząsający przebieg ostatniej nocy przed straceniem. Proboszcz Bracke spędził tę noc w celi Jakubowskiego i modlił się wraz z nim. Gdy zaczęło świtać, Jakubowski wyraził przekonanie, że zbliża się godzina stracenia i prosił proboszcza, aby zapytał prokuratora, gdy przyjdzie, za co ma być stracony. Proboszcz odpowiedział, że to jednak nic nie pomoże, gdyż stracenie nastąpi w każdym razie. Do celi weszli urzędnicy sądowi i więzienni. Jakubowski położył się z nim; związano mu ręce na plecach, przyczem Jakubowski wzdrygnął się boleśnie. Następnie wypchnięto go z celi. Proboszcz oświadczył, że zabrakło mu sił, aby towarzyszyć Jakubowskiemu do szafotu.

mokracji europejskich wywierałby decydujący wpływ na politykę europejską. Ale w sensie najbardziej dodatnim. Taki blok nie byłby wymierzony przeciw żadnemu z państw, ani ich granicom, ale siłą rzeczy stałby się wrogiem wszelkich dyktatur. Lecz na to niema już rady.

Na samą wiadomość o zwycięstwie Partii Pracy, Stany Zjednoczone zapowiedziały zmniejszenie zbrojeń morskich. Daje to miarę międzynarodowego znaczenia tego zwycięstwa. Ubiegłe 5 lat przeszły pod znakiem gwałtownego zastępu w polityce światowej.

„Dzień Kobiet” 9 czerwca w Warszawie

ZBIORKI I POCHODY DZIELNICOWE

Dzielnice Wola - Czyste, Ochota, Związki zawodowe i Koła fabryczne na terenie tych dzielnic, zbierają się przy UL. GRZYBOWSKIEJ 57, O GODZ. 8 i pół RANO.

Wydział Kobiec, dzielnice Jerozolim, Powązki, Marymont - Żoliborz, Stowarzyszenie Więźniów Politycznych, Klub Kobiet Pracujących, Związki Zawodowe, Koła fabryczne zbierają się przy ul. Leszno 53 o godz. 9 rano.

Dzielnice Śródmiejska, Powiśle, Czerniaków, Mokotów, Kobiecy Klub Sportowy „Start”, Związki Zawod. i Koła fa-

bryczne zbierają się przy ul. WARECKIEJ 7, o godz. 9 ½ rano.

Dzielnica „Starówka” zbiera się o 8 — 9 rano przy ul. Długiej 19.

Dzielnice Nowe - Brudno, Grochów, Pelcowizna, Praga, Związki Zawodowe i Koła fabryczne zbierają się o godz. 8 rano przy ul. Żąbkowskiej 41.

Komitet Wykonawczy Warsz. Org. Młodzieży T. U. R. wzywa wszystkie Koła, by w „Dniu Kobiet” zebrały się łącznie z dzielnicami, przy których działają, skąd udadzą się ze sztandarami na akademję.

Z miejsc zbierek pochody ze sztandarami i orkiestrami udają się na ul. Senatorską, kino „Splendid”, Galeria Lu-

ksemburga, gdzie o godz. 10 i pół rano odbędzie się.

UROCZYSTA AKADEMJA „DNIA KOBIET”

Przemówienia wygłoszą tow. senatorka Dorothea Kłuszyńska, tow. Iza Zielińska, tow. radna Stanisława Woszczyńska, tow. poseł Tomasz Arciszewski, tow. poseł Norbert Barlicki, tow. radny Edward Zawadzki.

W bogatej części koncertowej łaskawy udział biorą pp. Artystki i Artysci Opery warszawskiej: Halina Leska, Maryla Karwowska, Stanisław Gruszczyński, Eugeniusz Mossakowski, Jan Romej-

ko, oraz panie Janina Strzelecka, Wanda Łobodzińska, Eugenia Torin, Helena Zaleska, Helena Brandtowa, Władysław Kłyszynski i Henryk Ładosz.

Orkiestry: Zw. Zaw. Prac. Elektrowni Warsz., prac. fabryki Lilpopa, Związku Metalowców i warsztatów kolejowych Warszawa - Wschodnia.

Chór Związku Prac. Użył. Publ. i sekcja dramatyczna Kobiecego Klubu sportowego „Start”.

POCHÓD DEMONSTRACYJNY

Po Akademii o godz. 2-ej pochód pod siedzibę O. K. R. Warecka 7.

PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE

O godz. 4.30 po poł. w teatrze „Ateneum”, ul. Czerwonego Krzyża 20, odegrana zostanie „Noc lipcowa” Górczyńskiego.

ZABAWA TOWARZYSKA

O godz. 7 wieczorem w salach domu Z. Z. K., ul. Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się zabawa, urozmaicona produkcjami artystycznymi i tańcami. Wejście na Akademję bezpłatne. Bi-

lety do teatru w cenie 30 gr., 50 gr., i 1 zł. Bilety na zabawę w cenie 50 gr. Zaproszenia i bilety w Sekretariatach O. K. R. i Wydziału Kob. ul. Warecka 7 i Leszno 53.

WIELKI KAPITAŁ NA GÓRNYM ŚLĄSKU

W „Robotniku” z dn. 4 czerwca ob. Alfred Popielski opisał szczegółowo, jakimi to drogami wielki kapitał niemiecki powraca do przewagi absolutnej nad górnośląskim przemysłem żelaznym.

W dn. 3 czerwca powstał w Katowicach „koncern hutniczy”, łączący przedsiębiorstwa „Silesia”, „Katowickiej S.A.” i „Bismarcka” w jedną całość.

Do Rady Nadzorczej „koncernu” wchodzi — obok przedstawicieli kapitału amerykańskiego i niemieckiego — pp. ks. Janusz Radziwiłł, prezes Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu Rzeczypospolitej z ramienia B. B., wice-marszałek Senatu z ramienia B. B., p. Hipolit Gliwiec i ekonomista „sanacyjny” p. Antoni Wieniawski.

Na czele całej kombinacji stoi faktycznie p. Harriman z Nowego Jorku. Nie umielibyśmy w tej chwili powiedzieć, czy nowy „koncern” nie wynika w gruncie rzeczy z tego samego planu jaki się uja-

wnił przy „aferze Giesche”, omówionej przez nas w dn. 4 czerwca, t. zn. z planu „opanowania” Górnego Śląska przez nacjonalistyczny i militarystyczny odłam „ciężkiego” przemysłu niemieckiego.

W każdym bądź razie jedna rzecz nie ulega wątpliwości: hutnictwo polskie przechodzi pod dyktando obcego kapitału.

I stwierdzamy, że kierowniczy politycy B. B. uczestniczą w Radzie Nadzorczej tego przedsiębiorstwa, nie składając swoich mandatów poselskich i senatorskich, a p. Walery Ślawek, który uważa za niedopuszczalne, by poseł - polityk sprawował funkcje obrońcy sądowego, nie mówi ani słowa, gdy poseł - polityk staje się przedstawicielem obcego kapitału w Polsce.

Ten fakt stwierdzamy dla... historii obozu „sanacyjnego”.

KROL NAFTY W ULU

Nowy Jork, 6 czerwca (AW). Według doniesień dzienników, milioner amerykański Sinclair zwany popularnie królem nafty, który jak wiadomo znajduje się obecnie w więzieniu został skazany na dalsze 6 miesię-

czny pobyt tam. Sąd skazał go na nową karę więzienia, gdy Sinclair w poprzednim swoim procesie usiłował przekupić członków jury, którzy nie przyjęli łapówki, lecz zawiadomili o tem władze śledcze.

J. M. B.

RODZAJ LISTU OTWARTEGO

Leży przedemną kilka dokumentów: tekst mowy p. pułk. Sławka na zebraniu plenarnym Klubu B. B. w dniu 26 marca; oświadczenie p. pos. Jeruzalskiego o tow. Libermanie, jako że tow. Liberman bronił sądownie „Volksbundu”; opowieść „Myśli Niepodległej” o dziejach powstania i upadku „Dwugroszówki” p. Sądziwicz; artykuł „Vossische Zeitung” o „koncernie hutniczym” Górnego Śląska...

Cztery dokumenty! Cztery kartki tragi-komicznej polskiej historii w epoce „pomajowej”!

Panie pośle Sławek! miałeś Pan odwać oskarżać P. P. S. — P. P. S., panie Sławek! — o branie pieniędzy od obcych mocarstw, miałeś Pan odwać twierdzić z dumnym gestem surowej, twardej moralności, że politykowi nie wolno brać na siebie zadań obrońcy w procesie politycznym; miałeś Pan odwać twierdzić bez żadnego dowodu, bez żadnego faktu, bez żadnej, choćby najmniejszej podstawy, że P. P. S. — P. P. S., panie Sławek! — jest „opłacać”...

Ale politykowi Pańskiego — dzisiaj — obozu wolno być przedstawicielem obcego kapitału. To nie obraża ani trochę Pańskiej surowej, twardej moralności!...

Panie pośle Sławek! Promiennym mieczem „sanacji” gromiłeś wszelkie nadużycia w maju r. 1926. Przeczytaj Pan uważnie, jak kupowano p. Sądziwicza, tego samego p. Sądziwicza, który i Pana i nas wszystkich lizył tak jeszcze niedawno w swoim mianem „agentów pruskich”!

Wszak cała ta obrzydliwa korupcja, połączona z obrzydliwym szantażem, działa się pod skrzydłami Pańskiego obozu...

Panie pośle Sławek! Legenda I Brygady — to cudny sen, za który umierali najlepsi z pośród nas. Legendę I Brygady trzeba wziąć na ręce z troską najserdeczniejszą i wynieść precz poza granice tej Waszej „polityki”, „sanacyjnej”, tych Waszych „Dwugroszówek” Sądziwicza, tych Waszych „Kurjerów” krakowskich i „czerwonych”, tych Waszych „koncernów Harrimana” i tej całej Waszej „walki” z „partijnictwem” przez... tworzenie „partii”... politycznych. Trzeba wynieść poza progi „sanacji moralnej”, by ocalić ją dla dumnej, wspinał się historii odrodzenia Ojczyzny.

Panie pośle Sławek! W nas niema już nawet gniewu. Jest bolesny żal i jest przekonanie, że Wy — ludzie „otoczenia” — własnymi rękami niszczyliście to, co budowały lata ofiarnej męki bezimiennych, tych, którzy nie posiadają ani ustęgi, ani orderów, ani... folwarków z parcelacji.

Niszczycie? Bodaj już zniszczyliście.

Co dalej? Sami zapewne nie wiecie. Żyjecie dniem dzisiejszym, coraz dalsi od tęsknoty młodych naszych wspólnych lat.

I nie spostrzegłeś Pan, Panie pośle Sławek, jak Legenda I Brygady powróciła znowu tam, skąd ongiś wyruszyła w pole, — pod skrzydła Czerwonego Sztandaru.

POD SĄD OPINJI PUBLICZNEJ

Jak wyglądają „wybory lubelskie” do Rady Miejskiej?

„Stan wyjątkowy” przeciwko P. P. S.

Drukujemy poniżej parę dokumentów, świadczących o tym, w jakich warunkach odbywa się akcja wyborcza P. P. S. do samorządu lubelskiego.

Do tych dokumentów dodamy jeszcze jedną informację: oto właściciele kinematografów otrzymali surowy zakaz nie udzielania sal na zgromadzenia P. P. S., a właściciele drukarni otrzymali polecenie niezwłocznego komunikowania t. zw. władzom bezpieczeństwa wszelkich, przyniesionych do drukarni, rękopisów P. P. S.; inni słowo, wprowadzono w Lublinie dla P. P. S. — cenzurę prewencyjną, zakazaną niedwuznacznie przez Konstytucję.

W tej chwili sytuacja w Lublinie wygląda następująco: wolność agita-

cji wyborczej i zgromadzeniowej istnieje dla wszystkich, istnieje nawet dla komunistów, nie istnieje tylko dla P. P. S.

Taką jest „polityka” p. naczelnika wydziału bezpieczeństwa Włoskowi-cza. Rzecz naturalna, nie protestujemy bynajmniej przeciwko „liberalizmowi” p. Włoskowi-cza wobec komunistów. Owszem, owszem! Chcielibyśmy tylko wiedzieć, ilu tych „komunistów” lubelskich nie pobiera pensji z defensywy...

Za całe „wybory lubelskie” ponosi odpowiedzialność moralną p. wojewoda Remiszewski. P. Włoskowi-cza pozostawiamy na uboczu; niczego innego nikt się po nim nie spodziewał. Dzie-

je jego swoistej „działalności” znamy dokładnie; Polska dowie się o nich.

Ale p. Remiszewski wyszedł z naszych szeregów. Do niedawna zachował pośród nas wielu przyjaciół i życzliwych. Dzisiaj stracili oni wszelkie złudzenia. I mamy prawo powiedzieć panu Remiszewskiemu: bywają „posunięcia”, których usprawiedliwić niepodobna żadnym „oportunizmem” biurokratycznym! p. Remiszewski tę granicę przekroczył. I zamknął dla siebie furtkę jakiegokolwiek powrotu.

Niech dzisiaj spyta o ocenę dawnych swoich przyjaciół; otrzyma odpowiedź krótką: *ustyd!*

Administracja lubelska depcze w stosunku do nas wszelkie ustawy i

przepisy obowiązujące; niechże sobie nie wyobraża, że jesteśmy wobec niej bezbronni.

P. P. S. miała nie takich przeciwników na drodze swego walk. I nie z takimi sobie poradziła.

Partja oczekuje od naszych dzielnych towarzyszy lubelskich, że spełnią oni do końca swój obowiązek. Partja nie wątpi w ich ofiarność, energię i moc decyzji. Organizacja Lubelska P. P. S. tak, jak w październiku i listopadzie r. 1918, staje się znowu awangardą Polski Pracującej.

Im więcej szyszan, im więcej represji, im więcej samowoli, — tym więcej rozmachu i pewności zwycięstwa.

Niech żyje P. P. S.!

Redakcja „ROBOTNIKA”.

Dokumenty

PROTEST P.P.S. ZGŁOSZONY U PRZEWODNICZĄCEGO GŁÓWNEJ KOMISJI WYBORCZEJ

Do Pana Przewodniczącego Komisji Wyborczej do Rady Miejskiej m. Lublina 5-go powołania.

Komisji Wyborczej Polskiej Partji Socjalistycznej, Rady Związków Zawodowych i Inteligencji Pracującej w Lublinie ul. Przemysłowa Nr. 9.

W dniu wczorajszym, t. j. 3 czerwca r. b. o godz. 5-ej po południu Komitet delegował swego przedstawiciela przed lokal Główną Komisji Wyborczej dla zajęcia kolejnego miejsca celem zapewnienia dla tegoż Komitetu Nr. 2 listy kandydatów. Kolejność ta była utrzymana w gmachu magistratu do godziny 12-ej w nocy; przed samą godz. 12-tą p. Czerwinski, komisarz magistracki wyprosił wszystkich na ulicę, gdzie przy drzwiach wejściowych do gmachu Magistratu zachowana została ta sama kolejność.

Dziś, t. j. 4-go czerwca 1929 roku nad ranem, po godz. 2-ej zaczęli się zgłaszać przedstawiciele innych list. W tymże czasie policjant P. P. Nr. 2106, pełniący obowiązki służbowe przed magistratem, zwrócił się do naszego zastępcy pełnomocnika listy, Adama Kowalskiego z temi słowy: „Dlaczego Świą-

tek nie zajmuje drugiego miejsca, bo on chce dwieście. Ja ich wszystkich rozpedzę od drzwi magistratu, to wtedy Świątek zajmie drugie miejsce”. Mimo protestu Adama Kowalskiego policjant Nr. 2106 zrealizował swój zamiar, rozpedziwszy wszystkich, stojących w kolejności, i ułatwiając w ten sposób zajęcie drugiego miejsca w kolejce osobie, podstawionej przez Świątkę. Gdy obecny przy tem p. Michał Izdebski protestował przeciwko takiemu bezprawiu, został „aresztowany” przez tegoż policjanta i odprowadzony do Komisariatu I-go.

Na interwencję Adama Kowalskiego w I-m Komisariacie, dyżurny oficer policyjny, śmiejąc się ironicznie, udzielił odpowiedzi wymijającej.

Wobec powyższego, zwracamy się do Pana Komisarza z gorącym protestem przeciwko tego rodzaju bezprawiu, apelując do bezstronności Pana Komisarza jako głównego kierownika akcji wyborczej i prosząc o zapewnienie nam tego samego 2-go miejsca w kolejności list, miejsca utrzymanego przez nas w ciągu 9-ciu godzin.

Następują podpisy.

Lublin dn. 4-go czerwca 1929 roku.

P.P.S. NIE MOŻE URZĄDZAĆ WIECÓW POD GOŁEM NIEBEM

Pismo starosty powiatowego

Starosta Powiatowy w Lublinie L. 492/29 r.

Do Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partji Socjalistycznej, w Lublinie ul. Przemysłowa Nr. 9.

Podania z dnia 3.VI 1929 r. L. 484/29 w sprawie zezwolenia na wiec pod gołym niebem przy ul. Radzikowskiej w dniu 4-ym

czerwca b. r. nie uwzględniam ze względu na bezpieczeństwo i spokój publiczny. Może być natomiast udzielone zezwolenie na wiec w lokalu zamkniętym.

Przeciwko powyższej decyzji przysługuje odwołanie do Pana Wojewody w Lublinie za pośrednictwem Starostwa w terminie do dnia 14-tu od dnia następnego po doręczeniu niniejszego.

Starosta Powiatowy wz. Banaszkiewicz.

Tego samego, dawnego Sztandaru, poszarpanego od kul żołdackich na Placu Grzybowskiem...

Bo to jest ta sama, ta sama P. P. S. Tylko inne dzisiaj usta zarzucają jej zdradę narodu, — Pańskie usta, da-

wny „towarzyszu Gustawie”...

A ona — P. P. S. — tak samo wtedy, jak dzisiaj, pozostawała i pozostaje

„jedyna wierna Ojczyźnie”.

Były.

„WIEC” B.B. W DN. 2 CZERWCA

Na niedzielę, dnia 2 czerwca r. b., o godz. 11 rano, zapowiedziała lubelska „sanacja” wiec publiczny w kino „Corso”. Wiec ten reklamowała „sanacja” na afiszach jako „poważny” i „powszechny”, zapraszając wszystkich do przybycia. Przed rozpoczęciem wiecu wkroczyła na salę policja „mundurowa” i tajna w towarzystwie *bebesowców*: Świątkę, Ostaszewskiego i Szczoki. Ci ostatni zbliżyli się do kilku naszych towarzyszy, spokojnie siedzących i wskazali agentom jako na „niebлагонадзійных”.

W ten sposób aresztowano redaktora odpowiedzialnego „Jutra Polski”, tow. Chojnowskiego Marijana, Stanisława Szymulę, Bolesława Mazurę, S. Gólcza i J. Polesińskiego.

Najgorliwszym denuncjatorem okazał się przytem „filar” lubelskiego B. B. S., redaktor *bebesowskiego* świątkę wyborczego, Jan Świątek.

Aresztowanych P. P. S-owców odprowadzono do komisariatu, w sposób brutalny dokonano rewizji osobistej i zabrano wszel-

kie drobne rzeczy, umieszczono w areszcie.

Po upływie kilku godzin aresztowanych *ttow.* zawieziano do kancelarii Urzędu śledczego, gdzie po spisaniu personalii, podkomisarz Kurewicz wygłosił „wymyślanie” w takim oto stylu: *no co, będziecie robili nasze wiece (sic!), my z wami zrobimy porządek i t. p.* A pod adresem tow. Chojnowskiego: *ja panu mordę pobiję i sądu czekać nie będę, odechce się panu tego „Jutra Polski”.*

Po takim „przemówieniu p. podkomisarza *ttow.* naszych zwolniono z aresztu.

Wiec „sanacji” odbył się oczywiście w porządku, ile że przedtem wyrzucono kilkuset robotników a silny kordon policji chronił wejścia. Sala na pół zapełniona *bebesowcami*, *bebesowcami* przedewszystkiem zaś... policja.

Charakterystyczne, że „sanacyjni” wieconicy wygwizdali Świątkę z chwilą, kiedy usiłował przemówić na wiecu. Takiego z B. B. S-u kopia nawet przyjaciele. Zwykły los sprzedawczyka.

MASOWE DYMISJE W OPERZE WARSZAWSKIEJ

Dyrekcję Opery warszawskiej w sezonie 1929 — 30 obejmuje dotychczasowy dyrektor Opery poznańskiej p. Stermicz.

W związku z tem areopag złożony z p. wice-prez. miasta Borzeckiego, p. Stermicza, p. dyr. Śliwińskiego i intendent Strzeleckiego na odbytem posiedzeniu udzielił szereg dymisji w Operze.

Dymisje te mają charakter masowy.

Miedzy innymi dymisję otrzymali następujący artyści pp. Mokrzycka, Budzińska, Leska, Bojar-Przemieniecka, Palewicz, Gólcza, Gólcza, baletmistrz p. Zajlich, kapelmistrz Górczyński i co najważniejsze prezes Z. A. S. P., p. Bojanowski.

ODCZYT TOW. POSŁA T. ARCISZEWSKIEGO.

Staraniem Wydziału Kult. - Oświatowego Dzielnicy Jerozolimskiej P. P. S. odbędzie się w piątek dn. 7 czerwca o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Dzielnicy Jerozolimskiej P. P. S., Leszno 53, odczyt

Te masowe dymisje w Operze muszą wzbudzić liczne zastrzeżenia. Wielu z pośród dymisjonowanych to zasłużeni pracownicy Opery warszawskiej. Jakimi przesłankami kierowano się przy udzielaniu tych dymisji trudno odgadnąć.

W każdym razie nie kierowano się chęcią oszczędności, bowiem wśród dymisjonowanych jest szereg osób młodych, którym trzeba będzie od sezonu wypłacać emerytury. Wiadomo jest powszechnie jak już obecnie rozdęty jest budżet emerytur teatralnych.

Możeby tak prześwietny *bebesowendecki* magistrat zechciał wytłumaczyć powód i charakter tych masowych dymisji.

tow. posła T. Arciszewskiego na temat „WALKI REWOLUCYJNA P. P. S. Z CARATEM W LATACH 1905 — 6”

Wstęp wolny dla członków Dzielnicy i Koła Młodzieży T. U. R. im. St. Worcella.

SZTUKI PLASTYCZNE

Pierwsza wystawa drzeworytów Stowarzyszenia Artystów Grafików „Ryt”. (Polski Klub Artystyczny, Hotel Polonia)

Takiej rewii współczesnego drzeworytnictwa polskiego jeszcze nie mieliśmy. Po kolei defilują tutaj przed nami Wasowicz, Bartłomiejczyk, Skoczylas, dalej, w zwartym szeregu, „szkoła Skoczylasa”: Bogna Krasnodębska - Gardowska, Marja Duninówna, Wiktorja J. Goryńska, Tadeusz Kulisiewicz, Tadeusz Cieślowski (syn), Wiktor Podolski (bodaj tylko jednej uczeni Skoczylasa zabrało tutaj — Janiny Konarskiej).

O świetnych drzeworytach Wasowicza i Skoczylasa pisałem już wielokrotnie. Z nowszych prac tego ostatniego pociąga zwłaszcza swą dojrzałością i szlachetnością ujęcia „Madonna”. Interesujące są również dwie małe ryciny „Motyw z Pizy” i „Wawel”, w których Skoczylas od drzeworytu konturowego, ciętego nożem, przechodzi do drzeworytu malarzkiego, światłocieniowego, rytego rylcem (podobną techniką posługuje się również w niektórych swych pracach Tadeusz Cieślowski). Przejściowy eksperyment, czy też nowy zwrot w dziejach twórczości tego znakomitego artysty?

Edmund Bartłomiejczyk, zaśluzony pracownik na różnych polach grafiki użytkowej, drzeworytu uczył się u Skoczylasa i Japończyków. Jego skala uczu-

ciowa jest wąska. Najbardziej odpowiada mu — sielanka. Najlepiej czuje się on wśród pastuszków, dziewczynek z kozami, sarenek i ptaszków. Najbardziej pociągającym jest on w swych utworach małego formatu, jak „Janosik” i „Fraszka”, w ekslibrysach i ozdobach książkowych („Osiół i Jacek”).

P. Marja Duninówna wystawiła, prócz znanego już z jednej z wystaw poprzednich zbioru ilustracji do przyszłorokowych, dwa cykle ilustracji do „Żywych Kamieni” Berenta. Jeden z nich, dawniejszy, składa się z ośmiu rycin formatu 8 × 7,5; drugi, nowszy, z trzech rycin formatu 13 × 18. Przypada mi, jest system w kłopot, któremu z tych dwóch cykli oddać pierwszeństwo. Ryciny dawniejsze ze swymi małymi białymi, rysowanymi ze znacznymi uproszczeniami rysunkowymi, rozsiadaniem na czarnym tle postaciami mają dla mnie dużo uroku (jedną z nich reprodukowałem w „Robotniku” z dn. 30 marca 1929 r.) Ryciny nowsze nie posiadają już tej świeżości i jakby naiwności, przewyższają je natomiast świadomym kunsztem kompozycyjnym, poprawnością i precyzją rysunku.

P. Wiktorja J. Goryńska w utworach takich, jak „Regina Coeli” („Królowa niebios”) i „Madonna w Zodiaku”, popiśuje się swą łatwością rysowania i komponowania, nie mając, w gruncie rzeczy, nic własnego do powiedzenia. O wiele sympatyczniejsza jest ona w swych stu-

dach zwierząt: zwłaszcza „Kot na gałęzi” i „Indyki” są wyborne w rysunku, w ujęciu ruchu, w sposobie posługiwania się walorami. Pelen wdzięku jest również „Autoportret”. — W swych drzeworytach panna Goryńska odbiega bodaj najbardziej od stylu ogólnego szkoły Skoczylasa: jej linia płynna, falista i bogata, jej szeroka skala walorów, otrzymana przy pomocy kreskowań różnego rodzaju, przypomina raczej współczesny drzeworyt angielski.

Przechodzę teraz do dzieł, które stanowią największe „zdarzenie” wystawy, — do „Drogi Krzyżowej” p. Bogny Krasnodębskiej - Gardowskiej. Jest to cykl czternastu drzeworytów kolorowanych, wielkości 28 × 36, odpowiadających czternastu tradycyjnym stacjom Męki Pańskiej. Należy podnieść z całym uznaniem wysiłek zawarty w tem dziele, owoce pracy trzyletniej. Obmyśleć czternaście rycin, przeprowadzić w nich konsekwentnie pewien styl rysunkowy, pewną gamę kolorystyczną (złożoną z ograniczonej ilości czystych tonów), pewien typ fizyczny postaci, pewien charakter strojów, a przytem unikać jednoznaczności i powtarzania się: wszystko to wymagało nielada wysiłku intelektualnego i zdolności kompozytorskiej. Należy podnieść dalej pomysłowość dekoracyjną, bogactwo inwencji w deseniach szat, z których bodaj żaden nie powtarza się dwa razy, wreszcie — dojrzałości całego dzieła, spokojne, pewne siebie władanie

środkami swej sztuki, nadzwyczajną równowagę wykonania: wśród czternastu prac niema bodaj ani jednej niedociągniętej do poziomu. Jednocześnie wszakże „Droga Krzyżowa” budzi w nas szereg zastrzeżeń. P. Gardowska usiłuje opowiedzieć dzieje Męki Pańskiej tak, jakby je opowiadał lud, ale opowiadanie jej cechuje pewien chłód: nie przejmują one i nie porwują. Umysłnie zaakcentowana brzydota Jezusa graniczy niekiedy z szarzą. P. Gardowska denienie się zupełnie nie na miejscu: rozpraszają one tylko uwagę, odciągają ją od rzeczy zasadniczych. Wreszcie nazbyt szersze wypełnienie ram grupami figuralnymi, brak przestrzeni dokoła nich wywołuje przykre wrażenie, że postacie te są zbyt mało słotyczne, że duszą się one poprostu w swych ramach. — Prócz „Drogi Krzyżowej” p. Gardowska posiada na wystawie kilka drzeworytów wielobarwnych — „U wody”, „Powrót z hali”, miły w swej gamie tonów zielonych „Pejzaż górski”: ujmują one doskonałym poczuciem plamy barwnej i rozkosznym humorem.

Obok „Drogi Krzyżowej” drugim punktem kulminacyjnym wystawy jest dzieło drzeworytów Tadeusza Kulisiewicza (jeden z nich — „Dziewczyna w czarnej chustce” — był reprodukowany w „Robotniku” (30 marca 1929 r.). Kulisiewicz przedstawia w swych rycinach przeważnie świat biedoty wiejskiej, świat nędzy i pracy. Rysuje dziewczęta chłopskie, poważne i surowe, jak zakonnice, o po-

ciągłych szczupłych twarzach; starych pasterzy; biedaków, którzy wieczorem po całodzienniej ciężkiej pracy, skuleni i znużeni, wracają do domu; niewidomych, otoczonych przez dzieci wiejskie; snycech wioskowych, „świątkarzy”, domorostych Witów Stwoszków, wycinających z drzewa świętych Pańskich, Matki Boskiej i Chrystusików fraszoliowych. Rysuje samotne wioski i osiedla górskie, w których mogłoby oni mieszkać wszyscy. W utworach jego uderza zwłaszcza nadzwyczaj skoncentrowana ekspresja twarzy — najczęściej ekspresja uroczystej powagi i skupienia — oraz ekspresja rąk. Ręce jego postaci, zazwyczaj brzydkie, sterane i zniekształcone, są zawsze pełne wyrazu, zawsze wymowne: czy będą to długie, wąskie, przycięnięte do piersi ręce dziewczyny wiejskiej, czy ciężko spoczywające na kolanach ręce starego pasterza, czy splecione ze sobą, kurczowo zaciśnięte ręce pary biedaków, czy wielkie, uczone, pełne doświadczenia ręce świątkarza.

Na osobną wzmiankę zasługuje katalog wystawy, podający, prócz tytułu, rozmiary, technikę i datę powstania każdego utworu, poprzedzony słowem wstępem Tadeusza Cieślowskiego i zaopatrzone w cztery drzeworyty oryginalne Władysława Skoczylasa, Edmunda Bartłomiejczyka, Tadeusza Cieślowskiego i Bogny Krasnodębskiej - Gardowskiej.

Mieczysław Wallis.

Najtańszy w Warszawie!
TEATR ROBOTNICZY
„ATENEUM”
ul. Czerwonego Krzyża 20.

Dziś o godz. 8 wiecz.

„Oj młody, młody”
W sobotę poraz 65
„Kwadratura koła”

KRONIKA POLITYCZNA

CZY PROF. BARTEL WYCOFUJE SIĘ Z ŻYCIA POLITYCZNEGO?

Podobno prof. K. Bartel, b. prezes Rady Ministrów, zamierza złożyć mandat poselski, który piastuje z ramienia B. B., i poświęcić się całkowicie pracy naukowej.

NA ZAMKU.

Wczoraj o godz. 11-ej m. 45 p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację Federacji b. obrońców ojczyzny z gen. Góreckim na czele, która zaprosiła p. Prezydenta na zjazd Federacji, mający się odbyć dnia 9 b. m.

Ponadto p. Prezydent przyjął wojewodę wołyńskiego p. Józewskiego w sprawach związanych z wyjazdem p. Prezydenta na Wołyn.

DZIENNIKARZE ŁOTEWSCY W WARSZAWIE.

Wczoraj bawiła w Warszawie wycieczka dziennikarzy łotewskich, udająca się na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. W skład grupy dziennikarskiej wchodzi redaktorzy pp. Schweinin — Justh („Rigische Rundschau”), A. Gersons („Jaunakas Sinas”), dr. B. Szew („Siewodnia”) i K. Būrgers („Lavis i Latawias Karlivis”).

Dziennikarze łotewscy odwiedzili wczoraj dziennikarzy polskich w Klubie sprawodawców parlamentarnych, którzy swoich łotewskich kolegów podejmowali herbata w bufecie sejmowym.

POŻYCZKA DLA GDYNI.

Na wniosek Ministerjum Spr. Wewnętrznych Ministerjum Skarbu zgodziło się na udzielenie Gdyni 800 tys. zł. pożyczki krótkoterminowej, która będzie przyznana z kredytu długoterminowego przyznanego temu miastu przez Bank Gospodarstwa Krajowego w kwocie 2 milionów 160 tys. zł. Pożyczka będzie zabezpieczona na wpływy podatkowych gminy.

WIADOMOŚĆ, KTÓRA BUDZI UCZUCIE ULGL.

Naczelnik Warsz. Urzędu Śledczego p. Suchenek wyjechał na urlop, z którego, jak twierdzi się w kołach poinformowanych, prawdopodobnie na swe stanowisko nie powróci. Jako domniemanego następcę naczelnika Suchenka na to stanowisko wymieniają nazwiska kilku wyższych oficerów policji, bawiących na studiach zagranicą. Funkcję naczelnika urzędu sprawuje obecnie dr. Galczyński.

Ustąpienie p. Suchenka łączy się bezpośrednio z „romantycznym” udziałem tego pana w słynnej aferze biednej p. Górczyńskiej, wciągniętej, jak wiadomo, w potrzask przez „fachowych doradców”.

ŁANCUCH PRASOWY NA FUNDUSZ „DNIA KOBIEĆ”

Arciszewski Tomasz składa 5 złotych i wzywa dr. Budzelewiczową, Janinę Dłuską, Janinę Młynarską, Jadwigę Jaroszewską, Halinę Kowalczykównę, Aleksandra Dębskiego, dr. Kazimierza Dłuskiego, Tadeusza Szturm de Sztrema i dr. Aleksandra Landego.

Włoszczyńska Stanisława powołana przez Irenę Kopankiewiczową składa po raz drugi 5 złotych, wzywając Stanisławową Kalinowską, prof. Helenę Radlińską, Marię Rudnicką, Marię Straszewską, Hannę Rudzińską, inż. Bogumiła Hummela, dr. Artura Mamrota i Zygmuntę Kopankiewiczą.

Łaskowski Alfred składa 5 złotych i wzywa Foltmiana Bolesława Drapczyńskiego, Marijana, Szydłowskiego Stanisława, Murasa Stanisława.

Łazniewski Józef składa 5 złotych i wzywa Józefa Rucińskiego, Adolfa Łukasika, Stanisława Kowalekiego, Stanisława Lewińskiego.

August Gusaw składa 5 złotych i wzywa Stanisława Dolńskiego i Alojzego Adamczyka z Katowic.

Jagodziński Piotr składa 5 złotych i wzywa Jana Wośko z Radomia i Stanisława Nowakowskiego z Łodzi.

Eugeniusz Modliński składa 5 złotych i wzywa Franciszkę Białas i Antoniego Ławkowicza.

Gnatowski składa 5 złotych i wzywa Franciszkę Miłoszewską, Wacława Lezczyskiego, Józefa Bernera, i b. posła Kutakowskiego.

Frydowa Helena składa 5 złotych. Bloch Józef składa 5 złotych i wzywa Rudzińskiego Mieczysława, Dąbrowskiego Janę i dr. Józefa Zuniaka.

Stopnicki Józef składa 5 złotych i wzywa swą żonę Marię.

UCHWAŁY IV KONGRESU KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

USTAWODAWSTWO SPOŁECZNE

IV Kongres Związków Zawodowych stwierdza, że wbrew protestom zorganizowanej klasy robotniczej, kapitaliści, często przy poparciu czynników rządowych, łamią obowiązujące ustawodawstwo robotnicze, a w szczególności ustawę o 8-mio godzinnym dniu pracy i powołanie wezwania do Rządu o ścisłe wykonywanie ustawodawstwa robotniczego, w całej rozciągłości.

Kongres domaga się rozszerzenia ustawy o czasie pracy i urlopach na obszar Górnego Śląska, oraz rozszerzenia wszystkich obowiązujących i projektowanych robotniczych ustaw ochronnych, ubezpieczeniowych i socjalnych, na wszystkich robotników w państwie zatrudnionych w przemyśle, rolnictwie, chałupników, dozorców domowych, oraz żegluga morskiej i rzecznej, bez względu na rodzaj pracy, ilość zatrudnionych, charakter przedsiębiorstwa i właściciela.

System stosowany w przemyśle racjonalizacji pracy, przy jednoczesnym zaniedbaniu urządzeń ochronnych i higienicznych, jest główną przyczyną szybkiego niszczenia zdrowia robotników i gwałtownie wzrastających nieszczęśliwych wypadków przy pracy. W tych warunkach Kongres domaga się z całym naciskiem dalszego ustawowego ograniczenia czasu pracy, zwiększonej ochrony pracy kobiet i młodocianych i jak najniższej granicy wieku osób, podlegających ustawie o zabezpieczeniu na starość i od inwalidztwa, a także — zagwarantowania klasie robotniczej jak najszerszego wpływu na warunki pracy.

Już obecnie Kongres domaga się od Ministra Pracy natychmiastowego powołania robotniczych asystentów przy Inspektorach Pracy, celem wykonywania dozoru nad warunkami i bezpieczeństwem pracy robotników, zgodnie z brzmieniem art. 18-tego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Inspekcji Pracy.

Wreszcie Kongres domaga się wykonania przepisów Konstytucji o powołaniu do życia autonomicznej Izby Pracy.

Wychodząc z założenia, że najpierwszym obowiązkiem Państwa jest zapewnienie robotnikom odpowiedniego u-

trzymania na wszelkie wypadki niemożności wykonywania pracy, Kongres domaga się jaknajszybszego uchwalenia złożonego w Sejmie projektu ustawy o powszechnym zabezpieczeniu robotników na wypadki: choroby, inwalidztwa, starości oraz zabezpieczeniu wdów i sierot po zmarłych robotnikach, z uwzględnieniem złożonych swego czasu Ministrowi Pracy przez delegację Centralnej Komisji Związków Zawodowych poprawek do projektu ustawy.

Kongres stwierdza, że klęska bezrobocia jest stałym zjawiskiem obecnego systemu kapitalistycznej gospodarki i że bezrobocie jest jednako dotkliwie dla wszystkich robotników, bez względu na wiek, rodzaj pracy, charakter przedsiębiorstwa, ilość bezrobotnych i miejsce zamieszkania. Wobec czego Kongres domaga się podniesienia obecnej skali zasiłkowej i objęcia wszystkich pomijanych dotychczas, robotników ubezpieczeniem od bezrobocia.

W końcu Kongres podkreśla z całym naciskiem, że ustawodawstwo ubezpieczeniowe wówczas tylko spełni swoje zadanie wobec ubezpieczonych, gdy zostanie oparte o zasady: przymusu ubezpieczenia dla wszystkich robotników i pracowników, terytorjalności Zakładów Ubezpieczeniowych, zalenia wszystkich rodzajów ubezpieczeń w jednolitej ustawie i Zakładzie Ubezpieczeniowym, oraz zagwarantowania zupełnej samorządności ubezpieczonym w instytucjach ubezpieczeniowych.

II

IV Kongres Związków Zawodowych stwierdza, że szybko postępująca organizacja pracy i rozwój techniki środków wytwarzania we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego — zastępuje w coraz szerszym zakresie fizyczną pracę robotników i umożliwia w coraz krótszym czasie wytwarzanie coraz więcej materialnych dóbr społecznych.

Objaw ten, zamiast zapewnić społeczeństwu stosunkowy wzrost dobrobytu, klasie robotniczej wyższe płace, zwiększoną ochronę zdrowia i życia, a zwłaszcza — krótszy czas pracy — na skutek egoistycznej gospodarki kapitalistów, wykorzystujących te zdobycze postępu

technicznego tylko dla powiększania swoich zysków, przyczynia się do pogłębiania nędzy społeczeństwa, stałego stanu bezrobocia i ciągle powtarzających się kryzysów w przemyśle.

W tych warunkach Kongres stawia, jako bezpośredni cel walki zorganizowanej klasy robotniczej, wykorzystanie postępu technicznego dla podniesienia ogólnego dobrobytu społeczeństwa, dla zapewnienia klasie robotniczej jaknajdalej idącej ochrony pracy, zdrowia i życia, oraz zabezpieczenia jej na wszelkie wypadki niemożności pracy, a przede wszystkim — domaga się wprowadzenia w przemyśle 7-mio godzinnego czasu pracy.

III

IV Kongres protestuje przeciwko wycofaniu przez Rząd z Sejmu projektu ustawy o ubezpieczeniu na wypadek inwalidztwa i starości robotników oraz wdów i sierot po zmarłych robotnikach — wzywa Z. P. P. S. do wniesienia własnego projektu w tej sprawie.

IV

IV Kongres Związków Zawodowych zakłada uroczysty protest przeciwko łamaniu przez Rząd i władze nadzorcze ustawy o Kasach Chorych, pod pozorem naprawy tych instytucji.

Wprowadzanie Komisarzy rządowych i rozwiązywanie Zarządów dla celów politycznych, a niejednokrotnie nawet — dla zapewnienia dobrze płatych stanowisk komisarskich zwolnieniom B. B. i B. B. S. — staje się coraz częstszym zjawiskiem.

Stan ten demoralizuje i podkopuje same instytucje ubezpieczeniowe, które spełniać swe zadanie mogą tylko przy pełnej autonomii, pod kierownictwem zarządów, opartych o zaufanie ogółu ubezpieczonych — i musi doprowadzić do zniszczenia całego dotychczasowego dorobku przez obce ubezpieczonym czynniki biurokratyczne.

W tych warunkach Kongres wzywa wszystkie organizacje i ogół robotników do jaknajbardziej energicznej obrony autonomii Kas — i domaga się przeprowadzenia wyborów wszędzie, gdzie dotąd urzędują Komisarze, a zwłaszcza — w Warszawie i Zagłębiu.

AKCJA MASOWA P. P. S.

GENERALNA KLAPA B. B. S. W OSTROWI MAZ.

Koncentryczny atak władz administracyjnych i sanacji na P. P. S. w Ostrowie Maz. zakończył się całkowitą niepowodzeniem.

Chcąc osłabić P. P. S., „miarodajne czynniki” nie poprzestały na zwałczeniu socjalistycznego samorządu, a usiłowały rozbić P. P. S. od wewnątrz. W tym celu przekupiono wyrzuczonego ze Zw. Rolnego sekretarza Bańskiego, który rozwinął szumną agitację za B. B. S. Na niedzielę 2.VI zapowiedzieli bebesowcy wiec w Ostrowie Maz. Rozgłaszali, że przyjadą Szczypiorski i Niski. Naturalnie matadorzy bebesów nie przybyli.

Przybył natomiast Zacharski. Nawet drugi zapowiedziany na afiszu adiutant osobisty Jaworowskiego, znany karjerowiec Zienc nie przybył.

O godzinie 1, na placu przed strażą ognio- wą bebesowcy, otoczeni gromadką szumowin, które przedtem upili do nieprzytomności prawie, rozpoczęli wiec. Pierwszy chciał przemawiać Bański. Przyjęto go salwami śmiechu i okrzykami „oddaj 100 zł.” „oddaj farnalowi zabraną ordynarię”, „prze- ze zdracę — sprzedawczykiem”. Bański nie mógł pisać ani słowa. Wreszcie delikatnie zdjęto go ze stołu.

Na stół wszedł Zacharski. Ale i ten nie wytrzymał słowa, gdyż zebrani poczęli domagać się wyboru prezydium. A gdy Zacharski nie podporządkował się woli zebranych, zszedłono go ze stołu. Bański i Zacharski szybko ulecieli się w wiecu, jak kamfora.

Tow. pos. Dubois w drugim końcu placu rozpoczął przemówienie. Ale tu w sukurs B. B. S. przyszedł zastępca starosty z policji, oświadczył, że nie pozwoli na przemawianie, gdyż był ogłoszony wiec B. B. S., a nie P. P. S.

Czarnecki Wacław składa 5 zł. i wzywa Jadwigę Rudnicką, Wandę Karłowicę, Aleksandra Maliszewskiego i Karola Klotza.

Sobociński Feliks składa 5 złotych i wzywa Jana Sobocińskiego, Zdzisława Hanusza, Stefana Dzieciotko z Borzychowa.

Wołkowiczowa Maria składa 3 złote i wzywa Stanisława Niemyskiego, Marijana Murawieckiego.

Adynowski Wincenty składa 5 złotych i wzywa Kostuniową Aleksandrę, Demczukową Stefanę i Tołwińskiego Stanisława.

Dr. Maliniak Julian składa 5 złotych i wzywa Ludwika Librachę i Meduskiego Dobiesława ze Skarżyska.

Wobec czego tow. Dubois oświadczył, że najformalniej przeprowadzi wiec B. B. S. i zwrócił się do przewodniczącego komitetu B. B. S., by ten rozpoczął formalnie wiec, przeprowadzając wybór przewodniczącego wiecu. Za kandydatem B. B. S. podniosło się 5 rąk, gdy las rąk poparł kandydaturę naszego tow. Borowego.

Wobec tego, że mówcy B. B. S. zwiali, tow. Borowy, udzielił głosu członkowi Zarządu Gł. Zw. Zaw. Rolnych, który przemawiał wśród niezamoczonego spokoju kilka minut, gdy znów na odsiecz B. B. S. przybył p. zastępca starosty, oświadczył, że... nie zezwoli na przemówienie tego towarzysza, gdyż nazwisko jego nie zostało zgłoszone w zawiadomieniu o wiecu, choć napisane było, że przemawiają „inni miejscowi”.

Zabrał głos, pos. tow. Dubois, którego zastępca starosty uznał, że... miejscowego, ale potem oświadczył, wbrew poprzednim swoim słowom, że wiec rozwiązuje, gdyż to, co jest, to jest wiec P. P. S., a nie B. B. S.

Tow. Dubois zaprotestował przeciwko bezprawiu i oświadczył, że wiecu nie rozwiąże. Policja usiłowała rozprędzić zebranych, ale bezskutecznie.

Tow. Dubois po kilkunastu minutach zakończył swe przemówienie wśród okrzyków na cześć P. P. S. i wezwał zebranych by udali się gremjalnie na powiatowy P. P. S., gdzie się odbywa Zjazd Powiatowy Zw. Rolnego. Tłum ludzi ruszył ze śpiewem „Czerwonego” na ulicę w kierunku lokalu P. P. S. Policja zagroziła przejście, nie dopuszczając części idących do lokalu P. P. S.

Dopiero interwencja tow. Dubois, zmusiła policję do tego, by nie krępowała swobody poruszania się obywateli i grupkami puszczano zebranych w kierunku lokalu P. P. S.

Robotnicy szli, śpiewając „Czerwonego”, Lokal P. P. S. (trzy salki) wypełnił się po brzegi. Przed oknami stali również robotnicy i właściciele. Rozpoczął się Zjazd, w obecności nietylko delegatów ale szerokiego mas robotniczo - chłopskich. Przemówienia tow. tow. Dubois, Mościchowskiego, Lesniewskiego i Zwanowskiego — przyjęto entuzjastycznie. Jednocześnie przyjęto rezolucję, wyrażającą pełne uznanie P. P. S. i potępiającą B. B. S. oraz omawiającą szereg postulatów robotniczych.

O współdziałaniu policji z B.B.S. świadczy fakt, że gdy na placu jeszcze przemawiał t. Dubois, agent policji Bogdanowicz pociął jednemu z bebesowców, by ten podszedł

niepostrzeżenie do stołu i podniósł go, aby tow. Dubois spadł. Bebesowiec chciał to zrobić, ale towarzysze nasi zamiar ten udaremnił.

Zacharski, uciekający z Bańskim z wiecu, strasznie go zmyślał za to, że ten ostatni błagował, że cały Ostrow jest za B. B. S., a tu pies z kulawą nogą za nimi się nie wypowiadział i, jak twierdzi przerażony Zacharski, ledwo z życiem uszli. Naturalnie, nikt im krzywdy nie miał zamiaru zrobić.

Początkowo na wiecu rzucił się najbardziej bebesowiec Nowakowski. Pracował on w szkolnictwie i stracił posadę. Wetąpił do B. B. S. i od razu p. Szaykowski zrobił go kierownikiem Pow. Kasy Chorych w Ostrowie Nowakowski na Kasach Chorych wcale się nie zna. Wkrótce, gdy tow. Dubois przypomniał na wiecu Nowakowskiemu, jak to podczas wyborów do Sejmu dwa razy wziął (za kosztą podróży od Komitetu Okręgowego i Miejskiego) na jedno Zgromadzenie w Poświętnem — p. kierownik Kasy Chorych zaraz się uspokoił i ułotnił się rychło.

B. B. S-owcy nie będą już przedko probowali szczęścia w Ostrowie.

OKRĘG TARNOWSKI

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy, zorganizowała P. P. S. w okręgu tarnowskim 15 zgromadzeń ludowych, poświęconych specjalnie sprawie rewizji konstytucji, a mianowicie w Tarnowie (trzy wiece w różnych punktach miasta w jednym dniu), w mieście Tuchowie, w mieście powiatowym Dąbrowie, dalej w gminach: Chyszów, Wróblowice, Ryglie, Siedliska, Głowaczowa, Bobowa, Kamionka Wielka, Glinik marjampolski, Jadowniki podgórne, Poręba Szykowska.

Na wszystkich tych wiecach zapadły jednomyślnie lub niemal jednomyślnie uchwały, potępiające projekt konstytucyjny B. B., pochwalające Sejm za oddanie ministra Czechowicza pod Trybunał Stanu i wyrażające pełne zaufanie klubowi posłów P. P. S. Na wszystkich wiecach referował tow. pos. Ciołkosz. W opinii ludności „sanacja moralna” zbankrutowała z kretelem, a jeśli próbuje zwolnować zebrania, to tylko chyłkiem, za zaproszeniami.

Oczywiście także w dniu święta majowego w Tarnowie, Gorlicach, Grzybowie, Dąbrowie i Pilźnie manifestowano przeciw projektowi konstytucji B. B.

PRZEGLĄD PRASY

W obliczu rządu robotniczego w Anglii.

Ta część prasy sanacyjnej, która pod pierwszym wrażeniem zwycięstwa Partji Pracy, dała upust swej nienawiści do demokracji i „partyjnicwa”, obecnie wycofuje się dyskretnie, rozumiejąc doskonale, że lepiej nie zadzierać z przysłym rządem robotniczym, który może się podobać lub nie, ale z którym trzeba będzie się liczyć.

„Kurjer Poranny” spełnia to niemiłe dlań zadanie z widocznym trudem. Ale spełnia. Twierdzi, że Macdonald ma doświadczenie za sobą, że będzie unikał eksperymentów, że Niemcy mogą wprawdzie zyskać w sprawie ewakuacji Nadrenji, ale zato Polska otrzymałaby gwarancję w Protokole Genewskim. Wcale, wcale rozsądnie. Zawsze twierdziłmy, że niema sprawy, którejby p. Erenberg nie potrafił bronić. By jakoś powetować sobie niewdzięczny trud, „Kurj. Por.” mawia w swych czytelników, jakoby socjaliści polscy zapowiadali raj w Anglii i jakoby wierzyli w trwałość rządów Partji Pracy. A myśmy wyraźnie napisali, że rządy te nie mogą być długotrwałe.

„Czas” już poraz drugi zmienił pogląd. W drugim artykule na temat wyborów zapowiada „katastrofę” w polityce kontynentalnej Europy w razie dojścia do władzy Partji Pracy. W trzecim artykule zapewnia uroczystość, że zawiodą się ci wszyscy, co oczekują od nowego rządu angielskiego zasadniczego odchylenia polityki zagranicznej.

Z drugiej strony „Głos Prawdy” grzeszy już pewną przesadą, gdy pisze tak, jakgdyby wszystko miało zostać po starciu. Tak źle nie będzie.

Raport Deweya.

Ukazał się pełny tekst raportu doradcy amerykańskiego p. Deweya za pierwszym kwartał r. b. I znowu, jak po ukazaniu się wyciągu, zaczyna się dyskusja, czy p. Dewey krytykuje politykę gospodarczą Rządu, czy pochwala; czy jest przeciwnikiem etatyzmu, czy też jego zwolennikiem.

Rekord krętaństwa i mimowolnego humoru bierze znowu „Przedświt”. Na podstawie ustępu sprawozdania, w którym p. Dewey przyznaje, że w Polsce, powstałej na gruzach wojennych, Państwo musiało wyrezytować kapitał prywatny, organ B. B. S. wyciąga wniosek, że p. Dewey jest etatystą i że rady jego zmierzają tylko do tego, by ten etatyzm krzwić z „rozważa”, by nie naciśkać zbyt- nio śruby podatkowej i t. d.

Tymczasem p. Dewey wyraźnie zaleca porzucić etatyzm, który jakoby już spełnił swe zadanie. W tym też sensie pojmuje raport p. Deweya. „Przełom Gospodarczy”, organ „Lewiatana”, który w ostatnim swym numerze z 1 czerwca pisze się całkowicie na uwagi p. Deweya. A w „Lewiatanie” zasiadają przecież najgrubsze ryby „sanacyjne” ze sfer gospodarczych”. Komu więc „Przedświt” mydli oczy?

Nadomiar organ B. B. S. sprzeniewierza się min. Moraczewskiemu, który na „kongresie” zawodowym B. B. S. przed kilku dopiero dniami oświadczył, że kto żąda zmniejszenia podatków, prowadzi politykę przeciworkowniczą. A właśnie „Przedświt”, byle zrobić z p. Deweya „etatystę”, domaga się obniżenia podatków.

I rozeznaj się tu w tym labiryncie demagogii i blagi!

W raporcie swym p. Dewey donosi, że Rząd w r. budżetowym 1928/9 przekroczył budżet o 280 milionów zł. „Na- przed” z całą ostrością krytykuje te „patryarchalne” gospodarkę, zasługującą dziś na tem większe potępienie, iż obecnie kończą się dobre czasy i nietylko niema nadwyżek, ale niewiadomo, skąd wziąć pieniądze.

Ekscesy endeckie w Lwowie.

Niesłychane awantury korporantów endeckich we Lwowie spotkały się z energicznym odruchem społeczeństwa. „Epoka” w najostrzejszy sposób smaga chuliganów endeckich, wzywając do najsurowszego ich ukarania. „Przełom Wieczorny” słusznie pije tuż błasństwa uliczne akademików endeckich we Lwowie, wymierzone przeciw starości grodzkiemu. Tylko w atmosferze bezprawia i bezkarności, w jakiej od długich lat endecy wychowywali swych pupilków akademickich, możliwe są tego rodzaju barbarzyństwa. A „Gazeta Warszawska” nadal broni swych chuliganów i zachwycia się ich „wyczynami”. B.

ZGON BAZEWCICA

Wczoraj zmarł popularny w Warszawie wydawca i właściciel zakładu kartograficznego J. M. Bazewicz.

GAB. LECZNICZY

Dr. Jan Ałapin Królewska 31 (obok Marszałk.) specj. dla chor. wener., niemo- cy płc. i skóry od 9 r. do 4 1/2 w. Niedz. 9—2. Wizyta 4 zł.

POTĘPIENIE AWANTUR KORPORANCKICH

Wczoraj w dalszym ciągu korporanci lwowscy ustawili się grupkami przed salami wykładowymi na wszystkich uczelniach lwowskich i nie wpuszczali innych studentów — nietylko na wykłady i ćwiczenia, ale również — na egzaminy. Poza — spacerowali po ulicach Lwowa, niosąc kłoc i żałobne klepsydry z napisami „Requiescat in pace starosta Kłoc” i demonstrowali przeciwko staroście grodzkiemu Kłoczowi. Wczorajem urządzili wiec, na którym uchwalili wystąpić, przeciwko tym redakcjom pism lwowskich, które zajęły

stanowisko, potępiające wybryki korporantów.

Organizacja młodzieży socjalistycznej Z.N.M.S., jak również inne organizacje akademików, z wyjątkiem korporantów, odbyły zebrania, na których zajęły stanowisko zdecydowanie opozycyjne wobec akcji korporanckiej i wezwały ogół studentów do przerwania strajku i wznowienia wykładów. W tej sprawie organizacje te wydały odezwy, a od jutra zbierane będą podpisy pod wspólnym protestem na uczelniach.

ECHA WYPADKÓW LWOWSKICH NA TERENIE WARSZAWY

Agencja PID dowiaduje się, iż wczoraj przyjechał ze Lwowa specjalny delegat Centrali Stowarzyszeń Akademickich dla zreferowania Naczelnemu Komitetowi Akademickiemu przyczyn i tła zajść lwowskich. Prezes Naczelnego Komitetu Akademickiego p. Heinrich oświadczył agencji Polska Informacja Dziennikarska, że o ile stosunek władz do aresztowanych studentów we Lwowie nie ulegnie zmianie, pociągnąć to może proklamowanie strajku protestacyjnego studentów wszystkich wyższych uczelni w Polsce. Senaty wyższych uczelni w Warszawie zdecydowały powstrzymać się od jakich-

kolwiek kroków aż do ogłoszenia oficjalnego komunikatu. Zdaniem rektorów, dotąd ogłaszane wiadomości nie wyjaśniają dostatecznie źródeł i przyczyn ekscesów akademickich. Wydział bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu komunikuje agencji PID, że wbrew fałszywym pogłoskom, nie zanotowano dotąd żadnych zajść z akademikami w Warszawie. Komenda P. P. i wydział bezpieczeństwa K. R. ustawiły posterunki policyjne w Ogrodzie Saskim i Krasińskich oraz utrzymują nadal obserwację policyjną dla uniemożliwienia manifestacji ulicznych.

UCHWAŁA MŁODZIEŻY W WARSZAWIE

Wobec usiłowań przeniesienia ekscesów lwowskich na teren akademicki warszawski Federacja Akademicka Przyjaciół Ligi Narodów, Myśl Mocarstwowa, Akademicka Młodzież Zachowawcza, Polska Akademicka Młodzież Ludowa, Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej postanowiły kategorycznie sprzeciwić się próbie roznamiętnienia odpowiedzialności za wybryki

niektórych kolegów na całą młodzież akademicką, która w ogromnym swym odłamie potępia te ekscesy, jako szkodliwe dla pokojowego współżycia obywateli i jako przeciwnie kulturze i interesowi Państwa.

**

Wczorajem korporanci warszawscy urządzili zebranie, na którym uchwalili solidaryzować się z korporantami lwowskimi.

GDYBY WOJNA ŚWIATOWA NIE SKOŃCZYŁA SIĘ W LISTOPADZIE 1918 ROKU...

Co byłoby, gdyby wojna światowa nie skończyła się w listopadzie 1918 roku? Jak wyglądałaby wojna w 1919 roku?...

Oczywiście są to pytania zupełnie teoretyczne, bo wojna światowa w 1919 roku toczyć się nie mogła, chociażby z tej prostej przyczyny, że Niemcy — już w 1918 roku — były zupełnie wyczerpane. Nie miały więcej rezerw w ludziach, nie miały zupełnie materialnych zasobów dla sporządzania broni i amunicji, wreszcie nie miały odpowiednich środków żywnościowych. Były jeszcze przed zawarciem rozejmu pokonane i zwyciężone.

Ale mimo to, jak wyglądałaby wojna światowa w roku 1919, gdyby nie załamanie się frontu niemieckiego w listopadzie 1918 roku?

Możemy rozstrząsać ten przypuszczalny obraz na podstawie dokumentów, które obecnie zostały ujawnione w prasie amerykańskiej, z tajnych archiwów.

Przygotowała się oczywiście na wszelki wypadek koalicja do tej wojny, choć już w miesiącach letnich 1918 roku wiadoczną była na każdym kroku jej przewaga, a symptomy wyczerpania po stronie niemieckiej.

Wtedy to, na zebraniu trzech osobistości, kierujących zaopatrzeniem wojsk koalicyjnych w sprzęt bitewny (angielski minister Churchill, francuski — Loucheur i przedstawiciel amerykańskiego departamentu wojny — Stettins), zapadła następująca uchwała:

„Departament Wojny Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. dostawi, na teren wojny do końca 1919 roku — 80 dywizji, których siła bojowa i sprzęt wojenny odpowiadać będzie 200 dywizjom angielskim lub francuskim. Do końca 1918 roku z tych dywizji przybędzie do Francji 48.

Armia, składająca się z 80 dywizji wymaga prawie 12.000 armat. Stany Zjednoczone Ameryki Półn. mogą dostarczyć 1000 armat gotowych, oraz samowców dla sporządzenia 8000 armat we francuskich fabrykach broni i 3000 w angielskich...”

Wszyscy ci trzej mężowie uświadamiali sobie, że w 1919 roku rozegrać się może tylko „czysto mechaniczna walka”.

To też już 21 lipca 1918 roku angielski minister amunicji Winston Churchill pisał „ściśle poufnie” do angielskiego zastępcy szefa sztabu, generała Haringtona:

„Pierwszą rzeczą, z której musimy sobie zdać sprawę, jest, kiedy ma się rozegrać przyszła bitwa, przy pomocy jakich metod i w jakich rozmiarach? By na to odpowiedzieć, musimy stwierdzić:

do 1 kwietnia 1919 roku będziemy mieli gotowych 3629 czołgów. typu V, do czerwca zwiększy się produkcja o dalszych 800 ciężkich i 370 średnich czołgów. Firma Chateauroux przygotowuje do czerwca 1875 czołgów. W zapasie mamy 482 czołgi typu IV. Razem daje to 7166 ciężkich i średnich czołgów. Poza tym będziemy mieli do czerwca gotowych od 8.000 do 10.000 lekkich czołgów”.

Tak przedstawiały się siły angielskie. O wiele większe były siły amerykańskie. W poufnym sprawozdaniu amerykańskiego ministra amunicji do rządu angielskiego z lipca 1918 roku czytamy:

„Amerykanie rozporządzają przeszło 10.000.000 mecz. w wieku od lat 20 do 30. Transport tych rezerw do Europy wciąż wzrasta; w ostatnim miesiącu (lipiec 1918) wyładowało 270.000 ludzi. W Ameryce znajdują się już 2.000.000 osób w szeregach. Do dnia 1-go września 1918 r. liczbą ta wzrosła do 3.000.000, a na 1-go stycznia 1919 r. przygotowuje Departament Wojny uzbrojenie dla 4.000.000 żołnierzy. Stany Zjednoczone dały swym fabrykom zamówienia na 10.000 czołgów. Ponadto zapewniły na wiosnę 1919 roku dostarczenie do Europy 10.000 samolotów”.

Na podstawie tych raportów wystąpił angielski minister amunicji Winston Churchill z następującym planem decydującej bitwy, która miała się rozegrać wczesną wiosną 1919 roku:

„W pierwszej linii 10.000 czołgów, ciężkich i lekkich, wszystkie równocześnie ruszające naprzód na froncie natarcia 300 do 400 kilometrów, pod osłoną ognia artyleryjskiego, za nimi angielska, francuska i amerykańska piechota, dalej za piechotą 10.000 lekkich, nieuzbrojonych i nieopancerzonych samochodów, o podwoziu w formie czołgów, dla natychmiastowego dostarczenia piechocie amunicji i żywności. Równocześnie nastąpi atak powietrzny całej floty lotniczej, znajdującej się w rękach wojsk sprzymierzonych...”

W tak gigantycznych rozmiarach miała się odbyć ofensywa wiosenna roku 1919 — gdyby Niemcy nie były przedtem skapitulowały. Z raportów tych, pochodzących jeszcze z 1918 r. można sobie wyobrazić, jak okropną byłaby przyszła wojna, gdy zastosowane zostana wszelkie możliwe „ulepszenia” nowoczesne, jeśli nie uda się narodem przeprowadzić rewizji dotychczasowego systemu ciągłych zbrojeń. A rewizja taka będzie możliwa jedynie wówczas, gdy władzę obejmą rządy socjalistyczne. (—)

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

PIOTRKOW REDUKCJE ROBOTNIKÓW W „PIOTRKOWSKIEJ MANUFAKTURZE“

Przed dwoma dniami Zarząd Piotrkowskiej Manufaktury w Piotrkowie Trybunalskim wywołał w terminie dwu tygodniowym pracę 130 robotnikom z oddziału tkalnego, motywując ten krok

zastojem w przemyśle włókienniczym, niewypłacalnością odbiorców, nadmiernymi zapasami towarów, niemających zbytu, i ogólną stagnacją w kraju. (a).

DOLINA

SZYKANY WOBEC ORGANIZACJI ROBOTNICZYCH

W Karpatach kapitaliści w przemyśle drzewnym łamią 8-mio godzinny dzień pracy, robotnicy leśni pracują po 16 godzin na dobę; urlopów płatnych nie otrzymują, a płace są głodowe. Mieszkają oni w tak nędznych schroniskach, że bywają częste wypadki, iż śpiącemu włosy do ziemi przymarzają i t. d.

Prace akordowe niszczą w krótkim czasie zdrowie setek robotników a zachowanie się pracodawców i ich urzędników wobec pracujących jest wogóle niższej wszelkiej krytyki.

Jak donosiliśmy już, pierwsze Perehińsko (pow. Dolina) rozpoczęło twardą walkę z wyzyskiem i, żądając podwyżki głodowych płac, przeprowadziło strajk, który objął ponad 4000 robotników lasowych i trwał 3 tygodnie, przynosząc robotnikom zwycięstwo, mimo stanu wyjątkowego, zarządzanego przez Starostwo w Dolinie i aresztowania 14 towarzyszy, którzy w więzieniu przesiadzieli więcej, jak 4 tygodnie.

W pow. dolińskim powstał ostatnio szereg oddziałów Związków zawodowych. Kapitał, przestraszony akcją robotników, robi wszystko, aby uniemo-

żliwić im organizowanie się, w czym pomagają mu miejscowe władze. Wpłynęły do sądu doniesienia policji państw. z Mizunia Starego na towarzyszy: Haliwa Iwana, Kobyńca Fedia z Mizunia i Dr. Iwaszkiewicza z Doliny, którym zarzuca się „zbrodnie” zakładania „nielegalnych” stowarzyszeń, co jest prowokacją robotników, ponieważ Związki Klasowe nie są „nielegalnymi” stowarzyszeniami! Na 1-go maja Starostwo w Dolinie zabroniło wystawiania sztuki z życia robotniczego „U Hajchan Beja”, pomimo, że poprzednio już kilka razy sztukę tę wystawiano za zezwoleniem Starostwa

Dnia 12-go maja w Mizuniu władza administracyjna, bez powodu, rozwiązała wiec robotników, odbywający się przy udziale 3500 uczestników. Dnia 19-go maja Starostwo znowu nie pozwoliło na odbycie w Mizuniu wiece robotniczego.

Wszelkimi środkami starają się robotników zastraszyć i odebrać im ochotę do organizowania się, ale żadne szykany nie cofną robotników z raz obranej drogi, gdyż zrozumieli już, że jedyną drogą do poprawy bytu i wywalczenia sobie praw ludzkich — jest organizacja.

WILNO

JAK TO BYŁO ZA SPRAWĄ WYSŁANIA LEKARZA NA STUDJA ZAGRANICĘ

W Nr. 112 „Kurjera Wileńskiego” w artykule p. t. „Psychotechnika w Radzie Miejskiej”, naczelnik szkół powszechnych m. Wilna i poseł z klubu B. B., dr. Brokowski, używając najwyższego gatunku demagogii, atakuje większość Rady Miejskiej, a przeważnie lewicę Ra-

dy M., za skreślenie przy uchwalaniu budżetu miasta Wilna, sumę 6306 zł. na „poradnię zawodową”, a w gruncie rzeczy — na wysłanie lekarza na studia zagranicę.

Jeżeli wogóle na terenie Rady Miejskiej powstała kwestja zorganizowania

w Wilnie poradni zawodowej, to jest to wyłącznie zasługa klubu P.P.S., którego członkowie w radzieckiej komisji kulturalno-oświatowej przy układaniu budżetu na rok 1928 — 29 postawili wniosek, który przyjęła komisja kult.-oświat. i Rada Miejska o wstawienie sumy 5000 zł. na „zapoczątkowanie prac w kierunku zorganizowania poradni zawodowej.”

Jednak ławnicy, w kompetencji których leżała ta sprawa, a również i urzędnicy, między którymi znajduje się i naczelnik lekarz szkół powszechnych, okazali taką gorliwość w kierunku zorganizowania poradni, że suma 5000 zł. nie została nawet napoczęta, gdyż dosłownie ani palcem w tej sprawie nie ruszono, jako że panów endeków i sanatorów poradnia zawodowa obchodzi tyle, co zeszloryczny śnieg.

Dlatego też Rada Miejska 5000 zł. wydatkowała, na wniosek Magistratu, na inny cel.

Obecnie w przedłożeniu budżetowym Magistratu na rok 1929 — 30 — na poradnię zawodową figurowała suma 6306 zł. jako subdyjum na wyjazd dla lekarza na studia zagranicę.

Rada Miejska przysięgająca większością głosów stwierdziła nieudolność odpowiedzialnych za to ławników, Magistrat i d-ra Brokowskiego, wobec niewykorzystania 5000 zł. w zeszłorocznym budżecie, oraz nieprzedłożenia Radzie Miejskiej dokładnego planu zorganizowania poradni zawodowej — i sumę, wstawioną przez Magistrat, skreśliła.

Jedynie tylko brak planu pracy ze strony powołanych czynników Magistratu, spowodował taką, a nie inną uchwałę Rady Miejskiej.

Skreśloną sumę Rada Miejska przeznaczyła na remont lokali szkolnych, których stan znajduje się w gorzej, niż opłakanych, warunkach i to właśnie tak oburzyło naczelnego lekarza szkół powszechnych, który pisze, że „protokół tego posiedzenia uwieczni uchwałę Rady Miejskiej”.

Pomnę już milczeniem sposób wyrażania się doktora Brokowskiego, który wzbudza tylko niesmak.

Cały artykuł jest obliczony na efekt i zainteresowanie się osobą dr. Brokowskiego jako „działacza społecznego”. A o tej „działalności społecznej” możnaby niejako powiedzieć!

ZYCIE I PRACA ROBOTNICZEJ WARSZAWY

PONOWNE ORZECZENIE KOMISJI RZECZOZNAWCÓW W FABRYCE „WOLA“

Wczoraj rano odbyło się zebranie zlokalizowanych robotnic i robotników z przelazni „Wola”, na którym referowali tow. tow. Hoppe i Kapituła.

Mówcy referowali ponowne orzeczenie Komisji rzeczoznawców, która tym razem rozmawiała z robotnikami przed wydaniem opinii. Na teren fabryki jednakoż robotników nie wpuszczono, bo dyr. Marzyński sobie tego „nie życzył”.

Komisja stwierdziła wreszcie, że przy wprowadzeniu zmian projektowanych przez Marzyńskiego i Rzeckiego, warunki pracy pogorszyłyby się w porównaniu ze stanem dotychczasowym.

Atak fabrykantów na zdrowie i życie pracowników został więc całkowicie ujawniony i przypiecztowany.

Mimo jednak, że dyr. Marzyński zaangażował w walce z robotnikami swój „honor”, który mu rzekomo nie pozwala pozostawić dotychczasowe, i tak bardzo ciężkie warunki pracy, mimo spędzania do fabryki różnej zbieraniny — fabryka stoi i nic nie produkuje. Starych robotnic prawie zupełnie niema — są solidarni! — kilkadziesiąt nowicjuszek, zas — stoi przy maszynach i maszyny — też stoją. Boć pracowało tam przeszło 1300 osób!

Krótko mówiąc, upór Marzyńskiego produkuje dotychczas walkę, bezrobocie,

a w fabryce — produkuje śmiecie nie towar i... puszcza maszyn. No, i straty, napewno bardzo znaczne.

Czyli, że psuć materjał i maszyny, to jest w porządku, ale pozostawić robotnikom ludzkie warunki pracy — na to „honor” Marzyńskiemu nie pozwala!

Co do tego „honoru” musimy go oświecić kilkoma faktami. Bezsporne jest, że po 4 miesiącach unieruchomienia fabryki straty firmy są o wiele większe, niż byłby zysk z powiększenia uciśku robotników. Ot — mądry „honor”! Dalej — od dwóch lat obiecywał ten „honorowy” dyrektor, że będzie płacił 5% więcej zarobku za życie sznurków. A kto z pracujących widział te 5 proc. przy wypłacie?

Wreszcie obiecywał ten pan premje, o ile robotnice nie będą robić tak zw. „pojedynek”. Robotnice „pojedynek” nie robiły, ale premji również nie dostawały; za to za „pojedynki” nakładano kary pieniężne.

Na zakończenie kilka słów o jednym z policjantów. Gdy robotnice gromadziły się przed kilku dniami pod fabryką, p. Drwiła zrobił sobie chyba sport z nakładania 10-złotowych kar na spokojne kobiety. Czyż to nie drwiny z nędzy walczących robotników, p. Drwiła?

CZAPKĘ WDŁ—PRZED PANEM PORUCZNIKIEM

Dn. 4 b. m. zwolniono z pracy za 2-tygodniowym odszkodowaniem tow. Czesława Kosmakowskiego, przodownika Wydziału Gospodarczego Zakładów Amunicyjnych na forcie Bema.

Gdy tow. Kosmakowski zwrócił się do dyr. Lutza z pytaniem o powód tego nagłego, bezzasadnego zwolnienia — dyrektor nie przyjął go. Nieoficjalnie zaś — poinformowano tow. K. że zwolniono go za to, że nie zdjął czapki przed porucznikiem Hörlem.

P. Hörle przepełniony jest teraz widad wielką pychą, albowiem przed kilku dniami awansował na zastępcę dyrektora. Jakże tu nie ukarać takiego braku szacunku dla wielkiej figury. Nie zdjął czapki!

Inna rzecz — członkowie „Federacji Pracy”. Mili i pokorni barankowie, a przytem czysta „panacja”. Upieczcie się

wiecz dzie pieczenie przy jednym „ogniu”: wyrzuci się socjalistę i przyjmie miłego sercu „federatę”. Zrobione.

P. Hörle naogół jest bardzo pochopny. Za lada blachostkę, grozi robotnikom rewolwerem, sięgając dla postrachu do kieszeni. Inne groźby, groźby wyrzucenia spełnia za to sumiennie, gdyż w jego dziale kartoteka zatrudnionych cieńsza jest, i to o wiele, od teczki zwolnionych.

Gdy tow. Kosmakowski odbierał przy odejściu dwutygodniową płacę, nie chciano mu jej wydać bez potwierdzenia, że zerzeka się wszelkich pretensji wobec kierownictwa Zakładów. Chciano, widocznie wymusić tą drogą od tow. K. wyrzeczenie się należnego mu 3-miesięcznego odszkodowania.

Oto charakterystyczny przyczynek do stosunków w zakładach na forcie Bema.

STAROGARD

DWIE KATASTROFY SAMOCHODOWE

W okolicy Starogardu wydarzyły się dwie katastrofy. Pędzący z nadmierną szybkością samochód ze Starogardu do Skórcza uderzył w przydrożne drzewo. Szofer Eich uległ wstrząsowi mózgu i ogólnemu porażeniu. Syn właściciela auta, p. Toche, wyszedł z katastrofy bez szwanku. Samochód rozbił się doszczętnie.

Onegdaj wybrali się na przejażdżkę za miasto motocyklem Edmund Domke, urzędnik gazowni w Starogardzie, i dwaj kolezdy. Na szosie między Czarnym lasem a Pączewem motocykl uderzył z całą siłą w drzewo. Domke poniósł śmierć na miejscu, towarzysze jego doznali ciężkich obrażeń.

„Slogan“

Czy wiecie, towarzysze, co oznacza słowo „slogan”. Zapewne nie!

Otóż słowo to oznacza krótkie zdanie, w którym zawarty jest cały sens, cała treść reklamy danego przedmiotu. „Slogan” więc odpowiada w języku polskim mniej więcej słowu „hasło”.

„Slogan” musi być krótki, jedyny i w nielicznych słowach zawierać powinien wiele treści. Takim np. „Sloganiem” jest zdanie „Radjom sam pierze”, które tak często widzimy na reklamach tego fabrykatu.

Teatr „Ateneum” posiada także swój „slogan”, swoje hasło.

Brzmi ono „Robotnicy do teatru robotniczego”!

„Slogan” ten powinni zapamiętać, powinni propagować wszyscy.

Teatr robotniczy w Warszawie jest jeden, jest to teatr robotniczy „Ateneum”.

Podawajcie sobie z ust do ust „slogan” teatru „Ateneum”. Nie zapominajcie o nim! Wykonujcie to, czego „slogan” ów od was żąda:

A „slogan” ten mówi, że teatr „Ateneum” powinien być tym teatrem do którego powinni w pierwszym rzędzie uczęszczać robotnicy.

Niech się burżuazyjna Warszawa karmi snobistycznymi sztukami w burżuazyjnych teatrach — miejsce robotników jest w robotniczym teatrze!

W „Ateneum”!

Oto jest nasz „slogan”.

WIEDZA TO POTĘGA — POTĘGA TO WIEDZA ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

Z ŻYCIA PARTJI WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

EGZEKUTYWA OKR. — WARSZAWA. W poniedziałek 10 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

PIĄTEK, 7 B. M.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 wiecz. w lokalu Przemyska 18, odbędzie się Ogólne Zebranie Dzielnicy.

Dzielnica Jerozolim. O godz. 7-ej wiecz. w lokalu Leszno 53, odbędzie się Ogólne Zebranie członków Dzielnicy, referat wygłosi tow. Arciszewski.

Dzielnica Powąski. O godz. 7-ej wiecz. w lokalu Dzielnia 97, odbędzie się Ogólne Zebranie członków Dzielnicy.

PIĄTEK, 7 B. M.

Dzielnica Starówka. O godz. 6 wiecz. w lokalu Długa 19, odbędzie się Ogólne Zebranie kobiet, referat wygłosi tow. sen. Kłuszyńska.

Dzielnica Nowe Brudno. O godz. 7 wiecz. w lokalu Żytomierska 9, odbędzie się Ogólne zebranie członków Dzielnicy.

SOBOTA, 8 B. M.

Dzielnica Grochów. O godz. 6 wiecz. w lokalu Osiecka 33, u tow. Bernera odbędzie się Ogólne Zebranie członków Dzielnicy.

Dzielnica Czerniaków kwituje niniejszym zebrań na listę przez tow. Zagrobskiego w „Robotniku” 103 zł. (sto trzy zł.) na sztandar Dzielnicy Czerniakowskiej.

RUCH ZAWODOWY

RADA ZAWODOWA st. m. Warszawa wzywa wszystkie Związki, zrzeszone w Radzie, by w „Dzień Kobiet” zebrały się na miejscach zbiorów dzielnicy, ze sztandarami i orkiestrami, celem udziału w uroczystej akademii.

Walne zebranie sekcji stolarzy przy Zw. Metalowców (Leszno 53) odbędzie się w dn. 10 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Związku.

Posiedzenie Zarządów oddziałów I i II Związku Metalowców odbędzie się w piątek 7 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku Metalowców (ul. Leszno 53).

RUCH KOBIECY

Dziś w lokalu Zw. Zaw. Spożywców Długa 19 o g. 6 w. odbędzie się Zebranie wszystkich pracownic zakładów cukierniczych, referat wygłosi tow. sen. Kłuszyńska.

MŁODZIEŻ

WARSZ. ORGAN. MŁODZ. T. U. R.

Koło im. L. Misiołka Dzielnia 95.

Dnia 8 czerwca b. r., o godz. 6.30 w., odbędzie się Ogólne Zebranie Członków Koła. Na porządku dziennym sprawy b. ważne.

ORG. MŁODZIEŻY T. U. R.

Zebranie Egzekutywy Komitetu Centralnego Organ. Młodz. T. U. R. odbędzie się w piątek, dnia 7 b. m. w lokalu Warecka 7 o godzinie 7 wieczorem.

Koło im. F. Perla (Ochota). W poniedziałek, 10 b. m. w lokalu Koła ul. Przemyska 18, odbędzie się ogólne zebranie członków z odczytem Początek 6 wiecz.

Koło im. Montwiłła - Mireckiego (Wola). W niedzielę 9 b. m. Wolskie Koło Młodzieży TUR urządza wycieczkę towarzyską do Kobylki. Zbiórka na dworcu Wileńskim o godzinie 8 rano. Całkowite koszty wynoszą 1.60.

Zebranie Sekcji Dramatycznej odbędzie się w piątek, 7 b. m. o godzinie 6.30 wiecz. w lokalu Koła ul. Grzybowska Nr. 57

Zebranie Rady Hufca Warszawskiego Czerwonego Harcerstwa odbędzie się dziś o godz. 8-ej wiecz. w lokalu przy ul. Długiej Nr. 19.

Z. N. M. S.

Dnia 7 b. m. w piątek o godz. 4½ popoł. odbędzie się posiedzenie 4arządu.

Ruch kult.-oświatowy U METALOWCÓW.

W sobotę o godz. 6-ej min. 30 odbędzie się posiedzenie Zarządu Wydziału Kulturalno-Oświatowego Związku Metalowców w lokalu przy ul. Leszno 53.

WYCIECZKA W PIENINY

Wyjazd z Warszawy dn. 23 czerwca. Powrót 28. Zwiedzanie po drodze Krakowa, prastare zabytki architektoniczne, dalej z Nowego Targu, skąd po drodze widzi się piękną panoramę Tatr — łożyskami Dunajcem — do Krościenka. Wymarsz w góry: Trzy Korony, Sokolica, Królowie i inne. Przejście na stronę czecho-słowacką. Przejście przez Wielki Rogacz do Piwnicznej, Nowy Sącz powrót do Warszawy.

CAPITOL Marszałkowska 125.
Początek o g. 6 pp.

ŁATWA ZDOBYCZ-- AKTORKA

W roli głównej znana gwiazda
Ewelina Holt

KRONIKA

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Wzrost zachmurzenia i deszcze w znacznej części Polski, przy słabym ociepleniu, jedynie na wybrzeżu i w Wileńskim zachmurzenie nieco mniejsze i chłodno. Słabe wiatry wschodnie, potem południowe.

Po jubileuszu p. Czaplińskiej. Artystka teatrów szymonowskich p. Zofia Czaplińska nadesłała do redakcji naszej list, w którym tą drogą składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia jubileuszu 50-lecia pracy scenicznej artystki.

Pobór. W sobotę, 8 b. m., w kolejnym dniu powszechnego poboru w Warszawie mężczyzn, urodzonych w r. 1908, winni stawić się: 1) zamieszkali w 4 dzielnicy V komisariatu w komisji poborowej Nr. 1 oraz 2) zam. w 11 dzielnicy III kom. — w komisji Nr. 2, mieszkających przy ul. Stalowej 73, 3) zam. w 7 i 8 dzielnicach, XIII kom. — w komisji Nr. 3 (Huzarska 1, koszar D. A. K.), 4) zam. w 5 dzielnicy VII kom. — w komisji Nr. 4 (Stalowa 73) oraz 5) zam. w 12, 12 i 13 dzielnicach VIII kom. — w komisji Nr. 5 (Dobra 72).

Z Polsk. Tow. Fizycznego. W poniedziałek 10 b. m. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w audytorium Zakładu Fizycznego Uniwersytetu (Hoża 69) posiedzenie Warszawskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Fizycznego.

Akrobata powierzona na dochód Komitetu Floty Narodowej. Zapowiedziany akrobacyjny lot p. Kunau na samolocie pilotowanym przez p. Bukowieckiego, który w ubiegłą niedzielę nie doszedł do skutku z powodu silnego wiatru i zimna, odbędzie się w niedzielę, 9 b. m. na lotnisku cywilnym o godz. 18. Bilety w cenie 1 zł. i 50 gr. dla orłów wojskowych i młodzieży szkolnej nabywać można przy wejściu na lotnisko w niedzielę już od godz. 16, lub w Kole Stołecznym Komitetu Fl. Nar., Senatorek 14 p. 1, (w piątek i sobotę), oraz w kasie zamawiań p. Chodowieckiego Krak. Przedm. 9.

Czysty dochód przeznaczony jest na tak doniosłą i pałacą potrzebę państwową, jaką jest kupno przez Komitet Floty Narodowej statku szkolnego dla naszej marynarki handlowej.

Wakacyjna wycieczka P. T. Krajoznawczego w Karpaty. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze organizuje w lipcu pod przewodnictwem Prezesa Oddziału Warszawskiego, p. J. Kołodziejczyka, dwutygodniową pieszą wycieczkę w Beskidy Zachodnie. Wycieczka przejdzie pieszotą przez: Baranogórskie, Babiogórskie, Gorców, Pienin i zostanie rozwiązana w Zakopanem. Zapisy i informacje w kancelarii T-wa (Karowa 21) do dn. 15 czerwca.

CO GRAJA KINA?

„Apollo: „Dziewczyna ze spelunki” i „Tajemniczy cowboy”.

Astra: „Pantera” z Dolores de Rio.

Capitol: „Łatwa zdobycz” (Aktorka) z Ewelina Holt.

Casino: „Lulu” z Luizą Brooks.

Colosseum: „Najpiękniejsza kobieta Parvusa”.

Filharmonja: „Prawo młodości” i „Zdradziecka kula”.

Miejski: „Powojenny mężczyzna” (czerwone noce) z Betty Balfour.

Palace: „Szczęście u kobiet” z Andrzejem Mattoni.

Pan: „Pat i Patachon w obliczu śmierci”.

Quo Vadis: „Dziewczyna z północy” z Renee Adoree.

Słońce: „Przedwiośnie” — Żeromekiego z Sawanem.

Splendid: Premiera.

Stylowy: „A jednak ciało jest słabe” z Gloria Swanson.

Światowid: „Prawo szpady” i „Kaprys milionierki”.

Tęcza: „Ostatni uśmiech błazna” z Karina Bell i Gostą Eckmanem.

Wodewil: „Niewolnica szeika” z Victor-em Varkonyi.

Bajka (Żelazna 61): „Życie i przyszłość Dom Zolnierza (Zygmuntońska 3) „Dziewczyna do wszystkiego” oraz występy artystów.

Hollywood (Hoża 26): „W ogniu i potokach krwi”.

Italia (Wolska 42): „Życie i przyszłość kobiety”.

„PAN” NOWY-SWIAT 40.
Początek o g. 4 pp.

Najlepszy film 1929 r.

PAT i PATACHON W obliczu śmierci

Dla młodzieży ceny miejsc
zniżone.

KINO-REWJA „SŁOŃCE”

Bieleńska 5. Początek o g. 6, ost. 10. Początek w dni powszednie o godz. 6. w sobotę, niedzielę i święta o godz. 4.30. Dziś wielka premiera filmu i sztuki polskiej

Na ekranie: Arcydzieło wytwórni polskiej

Przedwiośnie

p/g STEFANA ŻEROMSKIEGO.

Na scenie: Zespół aktorów scen polskich wykona 2 sztuki polskie

1) **Skazanie** — obraz z czasów rewolucji 1905 r.

2) **Onufry** — wesoła komedia.

Ceny biletów: Balkon 1.25, amfiteatr 1.75, parter 2.25.

KINO „TĘCZA” Przejazd 9.

Potężny dramat w 10 aktach

Ostatni Uśmiech Błazna

W rol. głównych:

Karina Bell i Gosta Ekman

Na scenie:

Król humoru

Henio Domański

Piosenki

Stasia Balcerakówna

Pieśni **Wróblewski**

Początek o godz. 6, w Niedz. i Święta o godz. 4-ej.

KINO - VARIÉTÉ „ASTRA”

Dziś 51.

NA EKRANIE:

„PANTERA”

Na scenie: Humor! Taniec! Śpiew!

w wykonaniu: **Felini Zwirskiego, duetu Kaniewskich i Drwęskiego** na zakończenie sketch

„S W A T K A”

pod kier. art. Z. Gozdawa-Drwęskiego.

KINEMATOGRAF MIEJSKI

Hipotečna 8. Długa 25.

Początek o godz. 6.30.

Powojenny mężczyzna

(Czerwone noce)

W roli głównej:

Betty Balfour

Wł. b. „Petel”

Nadprogram: **Kazimierz i Puławy**

(natura) Komedia.

Codziennie o godz. 12 i 5 pp. Soboty, niedziele i święta tylko o godzinie 12 w pol.

SEANSE POPULARNE

Ceny na wszystkie miejsca 20 gr.

CASINO Nowy Świat 50

Początek o g. 6, ost. s. 10.

Passe partout nieważne

na zakończenie sezonu

LULU

romans p.g. arcydzieł

FR. WEDEKINDA

„Puszka Pandory” i „Demon Ziemi”

Reżyserja: A. Pabsta w roli tytuł.

młodziocina gwiazda Hollywoodu

LUIZA BROOKS

Wytwórnia: British Intern. Pict.

Własność: Petel. Film

HIGIENA PRACY

pióła nieodżałowanej pamięci

DR. JÓZEFA ZIELIŃSKIEGO,

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI RO.

BOTNICZEJ, WARSZAWA,

WARECKA 9.

Kometa (Chłodna 49): „Dziewica orleańska”.

Mewa (Hoża 38): „Żywy trup”.

Muza (Pl. 3-ch Krzyży): „Znak Zorzy”.

Praga (Targowa 71): „Przebrane życie”.

Sokół (Marszałkowska 69): „Księżę czarnych gór” i „Wśród bomb i granatów”.

Tombola (Marszałk. 34): „Córka Zorzy” i „Walka o step”.

Trianon: (Siekiewicza 8): „Boska kobieta”.

Uciecha (Złota 72): „Świat nocy”.

ZŁODZIEJE NA ZAMKU

Do domu służbowego przy Zamku Królewskim od strony ul. Grodzkiej, do mieszkania wóznego Zamku, Józefa Makowskiego, w czasie 10-minutowej nieobecności żony, zakradło się dwóch złodziei. W momencie, gdy Makowska po powrocie z miasta przechodziła przez korytarz, natknęła się na dwóch drabów miasących na rękę ubrania. Makowska, jakby przeczuwając, iż rzeczy są jej własnością, wszczęła alarm i pogoniła za uciekającymi złodziejami, wzywając pomocy. Do pościgu przyłączył się post. I-go komis. Kaliński, który ujął jednego z opryszków na

rogu ul. Źródłowej i Marjensztadt. Przechodnie zamierzali dokonać samosądu nad ujętym, przyczem jeden z przechodniów rozciął złodziejowi łaskę prawe ucho. Ujęty, któremu odebrano skradzione rzeczy, po przyprowadzeniu do komisariatu, podał się za Feliksa Kopere, lat 25. Drugi opryszek, który zdołał skraść 100 zł. i palto męskie zimowe z kołnierzem lokowym—zdołał zbiec. Z odcisków daktyloskopijnych w urzędzie śledczym, ustalono, iż Kopera zwie się właściwie Marjan Marszawski.

„LIPKARZ” W OPAŁACH

Do składu wyrobów żelaznych Mendla Rzeźnika przy ul. Marjańskiej 10, dostał się przez otwarty lufcik złodziejasek z kategorii „lipkarzy” i począł gospodarować jak u siebie w domu. Brzęk przerzucanych wyrobów zwrócił uwagę kilku lokatorów, którzy wszczęli alarm. Spłoszony „lipkarz” wy-

skoczył przez lufcik na podwórze, a następnie usiłował zbiec na ulicę, został jednak przytrzymany i odprowadzony do 8-go komis. Okazało się, że jest to wielokrotnie karany za podobne kradzieże, Froim Rozmarin. Przesłano go do dyspozycji sędziego śledczego.

MORDERSTWO RABUNKOWE

Do stajni gospodarza Wasyla Ryczyńskiego we wsi Sokółce (pow. Brody) włamali się nieznani sprawcy, usiłując wyprowadzić krowę. Gdy nadbiegł rozbudzony hałasem syn gospodarza, 21-letni Jan, przyłapani na

gorącym uczynku kradzieży rabusie, dali mu niego 2 strzały z rewolweru, kładąc Ryczyńskiego trupem na miejscu, a następnie ciężko zranili ojca jego 42-letniego Wasyla, po czym zbiegli.

DZIEWCZYŃKA POD TRAMWAJEM

Na ul. Czerniakowskiej przed domem 126 pod elektrowóz linii „2”, dostała się wczoraj w południe powracająca ze szkoły 14-letnia Stefania Jarosówna. Lekarz Pogoto-

wia stwierdził ogólne potłuczenie i wstrząs mózgu. Po opatrunku, Jarosównę w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

ZDERZENIE SAMOCHODÓW

Nocy wczorajszej przed domem przy ul. Nowy Świat 64, taksówka 23.357, zderzyła się z taksówką Nr. 22996. Zderzenie było tak

silne, że samochody uległy poważnemu uszkodzeniu. Wypadku z ludźmi nie było.

WYPADEK KOLEJOWY

Pod pociąg towarowy w Mińsku - Mazowieckim dostał się wczoraj w południe 34-letni Stanisław Pietrzak. Koła wagonów zmiażdżyły mu lewe udo. Nieszczęśliwego

przwieziono do Warszawy, skąd z dworca Wschodniego Pogotowie przewiozło — do szpitala kolejowego św. Wojciecha.

Z SĄDÓW

SMIEĆ PACJENTKI

AKUSZERKA CIĘŻKO ODPOKUTUJE

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę akuszerek Marji Pietrzak-Archangielskiej oskarżonej o spowodowanie śmierci pacjentki Jadwigi Stręczal - Karczmarczykowej. Chora dzięki złym obliczeniom lekarskim nie mogła skorzystać z pomocy Kasy Chorych, do której należała i wezwała akuszerkę Archangielską. Ta udzieliła jej pomocy bez zachowania minimalnych środków ostrożności i czystości. Wezwana po położu akuszerka Kasy Chorych Laskowska, odrzu-

zorjenowała się z tem grozi sytuacja, wobec czego Archangielska zrobiła jej awanturę podając się za lekarke.

W kilka dni po położu mimo pomocy lekarza akuszera, chora wskutek gorączki i choroby, wywołanej zakażeniem zmarła.

Sąd Okręgowy skazał Archangielską na 2 lata twierdzy i pozbawienia dyplomu, zastosowano przytem do niej bezwzględny areszt.

I. K.

PO RAZ DRUGI SKAZANY NA BEZTERMINOWE WIEZIENIE

W Sądzie Apelacyjnym znalazła się sprawa niecodziennego przestępcy zbrodniarza, który już po raz drugi za morderstwo skazany został na bezterminowe ciężkie więzienie.

Po raz pierwszy skazano go coś przed 9 laty. Siedział 6 lat i napisał taki pelen skruchy list do prezydenta, odwołując się do jego łaski, że zwolniono go z więzienia. Alieci pociągnęło wilka do lasu i to przedko. W krótkim czasie po wypuszczeniu na wolność, Józef Bońkowski przenocował pod Grodz-

kiem we wsi Izdebn Kościelne u starusz- ków Traczyków. W nocy wdzięczny gość zażądał pieniędzy, grożąc sztyltem. Nieszczęśliwy starzec uciekł z domu, uciekała i jego żona. Zbrodniarz dopadł ją na podwórzu i ciosem sztyleta życia pozbawił.

Sąd Okręgowy skazał go po raz drugi na ciężkie bezterminowe więzienie. Prokurator zaapelował domagając się kary śmierci.

Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego, skazujący Bonkowskiego na dożywotnie więzienie zatwierdził.

ZABOJSTWO — O ZIEMIĘ

Ktoregoś dnia zamożny gospodarz, gdzieś z warszawskiego powiatu, Kulma padł od tajemniczej kuli karabinowej.

Dochodzenie ustaliło, iż w rodzinie Kulmów panowały niesnaski wskutek sporów o

ziemię. Kulmowa pragnęła ziemię swoją przepisać swej córce z 1-go małżeństwa, Woźnicowej, Kulma sprzeciwiał się temu gwałtownie.

Jak utrzymywała Kulmowa i Woźnicowa, Kulmę ktoś wywołał do zabudowań gospodarskich... wtedy padł strzał. Dochodzenie ustaliło co innego: strzał padł zewnątrz do izby przez okno. Pod oknami znaleziono ślady stóp odpowiadające śladom nóg Woźnicy.

Woźnica, Woźnicowa, Kulmowa i brat Woźnicy zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym.

Sąd Okr

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIS.

11.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorium Astronomicznego, hejnał z wieży Mariackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10 — 12.50 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.50 — 13.00 Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. — 13.00 Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny. — 13.15 — 14.50 Przerwa. — 14.50 Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. — 15.10 „Przegląd wydawnictw periodycznych”. — 15.35 Komunikaty Głównego Związku Straży Pożarnych. 15.50 „Kącik artystyczny L. S. G.” — 16.00 — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. 16.45 — 17.00 Przerwa. — 17.00 Odczyt p. t. „Akumulator i jego zastosowanie w radiotechnice”. — 17.25 Transmisja odczytu z Wilna. — 17.55 Koncert popołudniowy orkiestry mandolinistów. — 18.55 Rozmaitości. — 19.55 Odczyt p. t. „Zdrowie na Powszechnej Wystawie Krajowej”. — 19.40 — 19.55 Nadprogram, komunikaty. — 19.56 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. — 20.00 — 20.30 Przerwa. — 20.30 Koncert symfoniczny (transmisja z Doliny Szwajcarskiej). Po transmisji komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, policyjny, sportowy, nadprogram, komunikaty, oraz retransmisja ze stacji zagranicznych.

JUTRO.

11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10 — 12.50 Koncert z płyt gramofonowych. 12.50 — 13.00 Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje. 13.00 Komunikaty: rolniczy, meteorologiczny, oraz transmisja z Krakowa potowań gieldy zbożowej krakowskiej. 13.15 — 14.50 Przerwa. 14.50 Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.10 Odczyt p. t. „O zawodzie wychowawcy fizycznego”. 15.35 Komunikat samorządowy. 15.50 — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. 16.45 — 17.00 Przerwa. 17.00 Odczyt „Pojęcie koncentracji”. 17.25 „Z przeżył i dziejów narodu”. 17.55 Program dla dzieci. Stuchowisko p. t. „Dzieci Pana Majstra”. 18.45 — 18.55 Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje. 18.55 Rozmaitości. 19.15 „Radiokronika”. 19.40 — 19.55 Nadprogram, komunikaty. 19.56 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. 20.00 „Dzieje muzyki polskiej”. 20.30 Transmisja z Doliny Szwajcarskiej, w przerwie komunikat Teatrów Miejskich. 22.00 Komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05 Odczyt p. t. Tegoroczne nagrody literackie: Wacław Berent — nagroda Warszawy. 22.05 Komunikaty P. A. T. 22.40 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

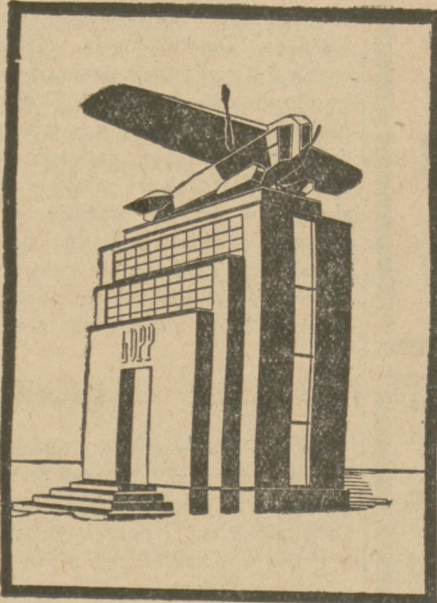
Z teatrów świetlnych

CASINO — LULU.

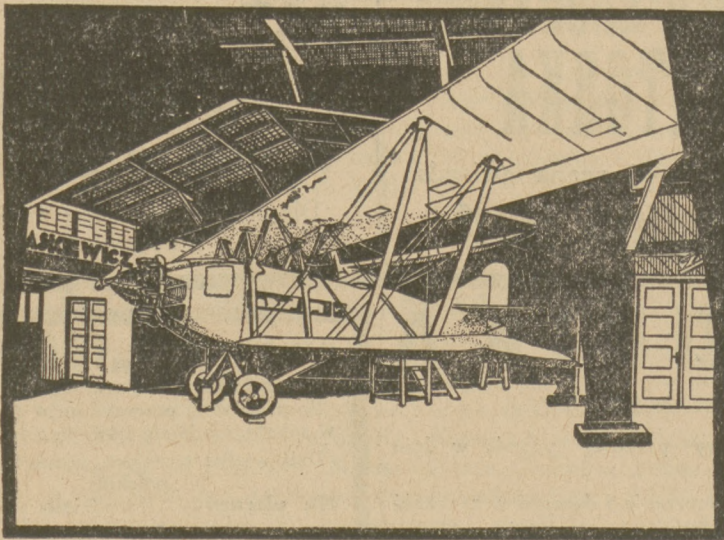
Znów obraz „ogórkowy” i to tak dalece, że młodo się czyni człowiekiem już w 3 akcie, w czwartym widzę uważa za warjata twórcę obrazu, a w szóstym siebie — za stracony niepotrzebnie czas. Czy kto widział koniec tej nieprawdopodobnie skomplikowanej, niezrozumiałej nielogicznej i przedziwnie bezsensownej bzdury wątpliwej. Ja ze skruchą przyznaję... nie wytrzymałam tej nęki i zwałam przed końcem.

O obrazie tym szczegółowo mówić nie warto, krótko rzeknę: takich bzdur dawno już nie widziałam. IKA.

LOTNICTWO POLSKIE NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ



Pawilon L. O. P. P. na P. W. K.



Wspaniały eksponat w pawilonie lotnictwa na P.W. K.

KURS WAKACYJNY ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R.

Od dn. 1 do 15 lipca b. r. odbędzie się w Sulejowie pod Piotrkowem Tryb. kurs na temat „ZAGADNIENIA USTROJU PAŃSTWA”, program wykładów:

1. Istniejące formy ustroju dawne i obecne.
2. Demokracja, faszyzm, komunizm.
3. Obecne konstytucje państw.
4. Dzieje ustroju Rzpl. Polskiej.
5. Konstytucje polskie.
6. Obecne projekty zmiany konstytucji.
7. Stosunek socjalizmu do ustroju państwowego.

Zgłoszenia członków T. U. R., P. P. S., oraz Związków Zaw. przyjmuje Sekretariat Generalny T. U. R. — Czerwonego Krzyża Nr. 20, od godz. 5 — 7 wiecz. do dn. 20 czerwca.

Prócz wykładów odbywać się będą seminarja, wycieczki. Słuchacze mieszkać będą w internacie.

WYSCIGI KONNE

Rezultaty wczorajszych gonitw.

Gonitwa I, dyst. 1600 mt. 1) Figaro, 2) Egmont w 1 m. 43 sek., o 3 dl., tot. 19.

Gonitwa II, dyst. 1300 mtr. 1) Colonel, 2) Menzalaric w 1 m. 20 sek. o 1/2, tot. 62 zł.

Gonitwa III, dyst. 1600 mt. 1) Georgina, 2) Faszoda, 3) Irish Bee w 1 m. 44 sek. o 1 dl., tot. 113.34, 17 zł.

Gonitwa IV, dyst. 2100 mt. 1) Dziwo, 2) Dollar, 3) Alembik w 2 m. 17 sek. o 1/2 dl., tot. 113, 34, 17 zł.

Gonitwa V, dyst. 2100 mt. 1) Hora, 2) Fir-cyk, 3) Scarlet Pimpernel w 2 m. 21 sek. o 1 dl., tot. 32.16, 20 zł.

Gonitwa VI, d. 2200 mt. 1) Kiss me Quick, 2) Ferezia, 3) Birma w 2 m. 20 sek. o 2 dl., tot. 49, 15, 26, 13 zł.

Gonitwa VII, dyst. 2100 mt. 1) Flamingo, 2) Bakarat, 3) Baksamina w 2 m. 21 sek. o 1/2, tot. 36, 13, 12 zł.

Następne wyścigi jutro.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

JUBILEUSZ ARTYSTKI



ZOFIA CZAPLIŃSKA

świecna artystka dramatyczna teatrów Polskiego i Małego obchodziła 50-lecie pracy na scenie polskiej.

KSIĄŻKI NADEŚLANE

Rex Beach. Płynne złoto, tłum. J. Taylor. Wyd. M. Arcta.

Rex Beach. Dziewczę z dalekiej północy. Powieść, tłum. J. Krasucka. Wyd. M. Arcta. Bolesław Zawadzki mjr. dypl. Naukowa organizacja pracy w wyszkoleniu wojska. Warszawa 1929 r. Wojskowy Instytut Naukowy - Wydawniczy.

Przegląd Piechoty (miesięcznik), zeszyt V, maj.

Bellona (dwumiesięcznik wojskowy), tom XXXII, zeszyt 2.

ZE SPORTU

PIĘCIOBÓJ LEKKOATLETYCZNY W. R. S. K. O.

Dnia 9 czerwca odbędzie się na boisku Skry pięciobój lekkoatletyczny W. R. S. K. O. Przewidziane są biegi na 200 i 1500 metr., skok w dal, oraz rzuty oszczepem i dyskiem. Zgłoszenia przyjmuje W. R. S. K. O. (Flory 1, tel. 334-95). Wpisowe 20 gr. od zawodnika.

KALENDARZYK NIEDZIELNYCH ZAWODÓW PIŁKARSKICH O MISTRZOSTWO W. R. S. K. O.

W niedzielę dn. 9 czerwca odbędą się następujące spotkania o piłkarskie mistrz. W. R. S. K. O.

W Wołominie godz. 14 Siła (Woł.) — Prze-bój.

W Pruszkowie godz. 14 Błyskawica — Gwiazda (Pr.).

Boisko Skry: godz. 9 Czarni — Czerwoni; godz. 10 Powiśle — Ogniwo; godz. 14 TUR Wola — Drukarz.

POLSKA ZWYCIĘŻA FINLANDJĘ 4:0.

Wczoraj odbyły się z cyklu rozgrywek tenisowych Polska — Finlandia trzy mecze, które wszystkie zostały wygrane przez Polaków. W odłożonej z dnia wczorajszego grze pojedynczej panów Stolarow Maks (P) pokonał po dość ciężkiej walce Granholma (F), w stosunku 2:6, 7:5, 3:6, 6:1, 6:3.

W grze pojedynczych pań Jędrzejowska pokonała Brounou (F) 6:3, 6:4.

W grze podwójnej panów para polska Maks Stolarow i Jan Loth pokonała łatwo doskonałych dublistów fińskich Grotenfelta i Granholma 6:1, 6:4, 6:1.

MIĘDZYNARODOWE KONKURSY HIPICZNE.

Wczoraj rano rozegrany został na torze Łazienkowskim krajowy konkurs myśliwski o nagrodę honorową ofiarowaną przez bar. Rostowskiego.

Wyniki konkursu: 1-szy por. Korytkowski (14 pułk. uł) na koniu „Ostry”, czas 1,47 s. „Rekord dnia: 2-gi por. Gzowski (15 pułk. uł.), 3-ci pod. Zgorzelski. W konkursie startowało 100 koni.

Popołudniu rozegrano ciężki konkurs myśliwski (serja międzynarodowa) im. ś. p. Fryderyka Jurjewicza. Pierwsze miejsce zajął por. Kulesza, na koniu „Madzia”, czas 2 m. 11,6 sek., 2-gi major Konstantinescu (Rumunia).

W konkursie wzięło udział 80 koni.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki

o 8 w. „Bal maskowy”

Letni

o 8 w. „W czepku urodzony”

Teatr „Ateneum”, (ul. Czerw. Krzyża 20). Dziś o godz. 8-ej wiecz. „Oj, młody, młody” Fredry. Ceny ulgowe. W sobotę „Kwadratura koła”, Katajewa. W niedzielę po raz ostatni „W noc lipcową” Gorczyńskiego.

Teatr Wielki. Dziś wieczór „Bal maskowy”.

Teatr Letni. Codziennie „W czepku urodzony”.

Polski. Codziennie „Ładna historia”. Mały. Codziennie komedia Perzyńskiego „Rozum i głupstwo”.

Nowa Operetka. Dziś „Lady X”.

Teatr „Morskie Oko”. Codziennie rewja „Warszawa w kwiatkach”.

„Qui Pro Quo”. Wspaniała, pełna humoru i satyry rewja p. t. „Gabinet figur wojskowych”.

„Czerwony As”. „Bez Figowego Liścia”, czyli „Można i tak”.

Ogród Rekierta. — Letnia Sala Koncertowa. Dziś o godz. 7.30 koncert z udz. J. Marcinkowskiej i T. Kłyko.

Teatr Ludowy. (Scena letnia) pod kierownictwem E. Stryckiego. Ogródowa 18. W sobotę 8 czerwca oraz w niedzielę 9 b. m. o godz. 8-ej wiecz. melodramat w 5-ii aktach p. t. „Garbusek z Podwala”.

Rosyjski teatr artystyczny. Jak już doniosły niektóre pisma warszawskie, wkrótce przybędzie do Warszawy na 4 pożegnalne występy moskiewski Teatr Artystyczny (Stanisławski). Na pożegnanie wystawione będą najlepsze sztuki repertuaru tego zespołu, a więc: „Wiśniowy sad”, „Wuj Wania”, „Wieś Stepanzykowa” i „Na dnie Gorkiego”.

Niewątpliwie publiczność tłumnie pośpieszy do „Rococo”, gdzie wre gorączkowa praca nad przygotowaniami do pierwszego przedstawienia, które odbędzie się we wtorek 11 b. m.

Mieczysław Żużar w Konserwatorium. Znany artysta opery Mieczysław Żużar po dłuższych studiach w Mediolanie i występach zagranicą — wystąpi we wtorek dnia 11 b. m. z własnym recitalem w Konserwatorium.

Wodewil. W niedzielę dn. 9 b. m. o godz. 12 w poł. w teatrze „Wodewil”. Nowy świat 43, odbędzie się na świetlicę dla najmłodszych dzieci koncert. Bilety w cenie od 75 gr. do 3 zł. 50 gr. do nabycia w dzień koncertu od godz. 10-ej rano w kasie teatru „Wodewil”.

Z WZCZORAJSZEJ GIEŁDY

De wizy New York notowano 8,90. Dolar w obrotach międzybankowych 8,88 1/2 transakcje kablem New York przeprowadzano między bankami na 892 zł. za 100 dol. De wizy europejskie prawie bez zmiany. Nieoficjalnie płacono za Berlin 212,66, a za Gdańsk 172,87. W obrotach prywatnych dolary 8,88 1/2, ruble złote 4,58 1/2, czerwonce sowieckie 1,74 dol.

Na rynku akcyjnym obroty małe, nastrój spokojny, kursy większych wahań nie wykazywały. Jedynie Lilpop obniżył się z 30,00 na 29,75, Starachowice z 26 i 1/2 na 25 1/2, natomiast Siła i Światło podniosła się z 115,00 na 120,00. W dziale pożyczek państwowych obniżył się 4% Prem. Poż. Inwestycyjna z 103,50 na 103,06, a 5% Prem. Poż. Dol. podniosła się z 74,00 na 74,50. Listy zastawne prawie bez zmian.

ILJA ILF i EUG. PIETROW.

12 krzesel

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

— Uważasz, kochasiu, widzę teraz, że wspólna nasza praca jest najzupełniej bezcelowa. W każdym razie pracować z tak mało kulturalnym spółnikiem, jak pan, na czterdziści procent wydaje mi się absurdem. Wolens - nie - wolens muszę postawić nowe warunki.

— Hipolit Matwiejewicz zasapał. Dotychczas starał się nie oddychać.

— Tak, stary przyjacielu, choruje pan na organizacyjne niedołęstwo i niemoc. Proporcjonalnie do tego zmniejsza się udział pana w naszej imprezie. Było nie było — chce pan dwadzieścia procent.

Hipolit Matwiejewicz potrząsnął stanowczo głową.

— Nie chce pan? Dlaczego? Mało?

— M-mało.

— Ależ przecie wynosi trzydzieści tysięcy rubli! Ileż pan chce?

— Zgadza się na czterdzieści

— Rozbój na równej drodze! — rzekł Ostap, przedrzeźniając ton głosu marszałka podczas historycznego ubijania interesu na portierni.

— Trzydzieści tysięcy to jeszcze mało? Potrzeba panu może jeszcze klucza od mieszkania?!

68

— To panu potrzeba klucza od mieszkania — wybełkotał Hipolit Matwiejewicz.

— Bierz pan dwadzieścia, pókim dobry, bo mogę się jeszcze rozmyśleć. Niech pan korzysta z mego dobrego humoru.

Worobjaninow oddawna już zatracił tę pewność, z którą ongi rozpoczynał poszukiwania brylantów.

Lody, które ruszyły jeszcze w portierni, lody, które huczały, pękały i uderzały o granitowe brzozy, oddawna już pokruszyły się i stajały. Nie było już lodów. Były natomiast szeroko rozlane wody, które niedbale na falach swych niosły Hipolita Matwiejewicza, przerzucając go z boku na bok, uderzając nim o polana, zderzając go z krzesłami, to znów unosząc go het daleko od nich. Nieznośny strach ogarnął Hipolita Matwiejewicza, wszystko go przerażało. Rzeka unosiła z sobą odpadki, resztki kurników, zdechłe ryby, jakiś okropny kapelusz... Może był to kapelusz ojca Fiodora, porwany przez wiatr w Rostowie?... Kto wie? Kres drogi jeszcze daleki. Brzegu nie widać, a płynąć przeciw prądowi dawny marszałek szlachty nie miał ani siły, ani ochoty.

Fale niosły go do otwartego morza przągłód.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY DRUGI.

Dwie wizyty.

Wyjęte z powijków niemowlę ustawicznie bez chwili wypo-czynku otwiera i zaciska woskowe piasteczki, rusza nóżkami, kręci główką nie większą niż duże jabłko, przystrojone w czepczek — bez przerwy ślini się. Tak samo Awessałom Iznurenkow był w stanie wiecznego niepokoju. : Manewrował pulchnymi nóżkami, kręcił

wygolonym podbródkiem, wydawał okrzyki i owłosionymi rękami robił takie ruchy, jakgdyby wykonywał ćwiczenia gimnastyczne.

Prowadził bardzo czynny żywot — wyrastał wszędzie, jak z pod ziemi, i proponował coś, po ulicy pędził, jak nastrozona kwoka, i bardzo przedko i głośno mówił do siebie. Istota jego życia i działalności polegała na tem, że organicznie nie mógł zająć się jakąś sprawą, przedmiotem czy myślą dłużej niż minutę.

Jeżeli dowcip nie podobał się i nie wywoływał natychmiast śmiechu, Iznurenkow nie przekonywał bynajmniej redaktora, jak to usiłowali czynić inni, że dowcip jest dobry i dla należytej oceny wymaga jedynie krótkiej chwili zastanowienia. Zaraz na poczekaniu częstował innym dowcipem.

— Jak źle, to źle — powiedział — trudno.

W sklepach robił Awessałom Władimirowicz taki rwetes, tak szybko zjawiał się i znikał z oczu przerażonym subiektem, z takim rozmachem kupował pudełko czekoladek, że kasjerka spodziewała się, że taki klient kupi towaru conajmniej za trzydzieści rubli. Lecz Iznurenkow, balansując koło kasy i chwytając za krawat, jakgdyby się dusił, rzucał na szklany blat stołu zniszczoną trzyrublowkę i, swoim zwyczajem pokręcając, uciekał.

Gdyby ten człowiek potrafił zatrzymać siebie, chociażby na dwie godziny, i mogłoby dojść do najbardziej nieoczekiwanych wydarzeń. Kto wie, może Iznurenkow usiadłby przy biurku i napisał wspaniałą powieść, a może prośbę do kasy samopomocy o bezzwłocz na pożyczkę, albo też jakiś nowy paragraf do ustawy o korzystaniu z przestrzeni mieszkalnej, lub może podręcznik „O dobrym tonie i sposobie zachowania się w towarzystwie”.

(D. c. n.).